

RZECZPOSPOLITA



Instytut  
Pamięci  
Narodowej

Najnowsza  
historia  
Polaków

Oblicza PRL

Nr 1

13 LISTOPADA 2007



Zbiórka  
żołnierzy  
„Ognia”  
na Kiczorze  
w Górcach

# 1944 – 1947 Gehenna AK i sfalszowane wybory



edukacja

NAUKA

Pamięć

DOKUMENTY

sesje

Publikacje

źródła

wystawy

Relacje

badania

archiwizacja

Pamięć

Pamięć

DOKUMENTY

HISTORIA

zadośćuczynienie

archiwizacja

DOKUMENTY

nauka

badania

Relacje

sesje

HISTORIA

źródła

Pamięć

sesje

edukacja



DOKUMENTY

HISTORIA

Publikacje

Pamięć

archiwizacja

archiwizacja

wystawy

zadośćuczynienie

NAUKA

PUBLIKACJE

HISTORIA

relacje

zadośćuczynienie

HISTORIA

edukacja

wystawy

źródła

badania

[www.ipn.gov.pl](http://www.ipn.gov.pl)

# Strasznie i śmiesznie zarazem

**I**stotę PRL oddaje niewybredny dowcip o odrzutowcu MiG 21. – Jak to jest, towarzyszu lejtnancie, latać MiG-iem 21? – pytają dzieci pilota, który przyszedł do szkoły z pogadanką. – To tak, drogie dzieci, jakby kochać się z tygrysem; i strasznie, i śmiesznie zarazem...

W komunizmie sowieckim, także w jego polskim wydaniu, straszny był przede wszystkim aparat przemocy. Otarły się o niego jak o agresywnego tygrysa – aż do krwi – tysiące Polaków. Wielu z nich przypłaciło to życiem. Ogromne straty poniosła zwłaszcza nasza inteligencja, zabijana i mordowana podczas wojny przez obu okupantów, a po niej zmuszana do emigracji, pozbawiana środków do życia, szykanowana, więziona i znów mordowana za pomocą krzywo-przysiężnych sądów oraz skrytobójczo.

Doświadczyli tego najlepsi synowie ojczyzny – żołnierze Armii Krajowej, wyklęci w nowym, okupacyjnym systemie i nazwani przezeń „zapłutymi karłami reakcji”. Do dziś znaczny odłam społeczeństwa cierpi na swoistą amnezję, zapominając o tych zbrodniach oraz nie zdając sobie sprawy z bezmiaru zubożenia intelektualnego i moralnego, jakie dotknęło Polski i dotyka jej po dziś dzień. Obecna dezorientacja polityczna, zwulgaryzowanie myślenia i obyczaju czy skłonności do nadużyć to także efekt terroru lat stalinowskich, na który nałożyły się skutki dziesięcioleci rządów ludzi dobieranych na zasadzie selekcji negatywnej.

Ci ludzie, posłuszni wobec obcego mocarstwa, degenerujący życie publiczne i gospodarcze, niszczący tożsamość narodową i solidarność obywatelską, a jednocześnie pozostający poza społeczną kontrolą, szkodliwi,

bezkarni, nadęci, niewykształceni i źle wychowani – również śmieszli. Toteż stali się przedmiotem licznych dowcipów, które krążyły wśród Polaków. Nazywano PRL najweselszym barakiem obozu (sowieckiego) – i to jest prawda. Śmiech pozwalał zachować równowagę psychiczną, stanowił punkt odniesienia, niemal jak kultywowanie prawdziwych tradycji narodowych, jak wiara, której komunistom nie udało się wypłenić.

Dwudziestolatkowie nie pamiętają PRL. Wspomnienia dzisiejszych trzydziestolatków to oderwane obrazy dzieciństwa. Pamięć starszych bywa wyrwykowa, a pamięć najstarszych, sięgająca jeszcze wojny – zawodna. Chcemy ją przywrócić. Może trochę śmiesznie, trochę strasznie, ale na pewno – nie tumanić.

Służyć ma temu 18 bogato ilu-

strowanych, przystępnie zredagowanych zeszytów cyklu „Najnowsza historia Polaków. Oblicza PRL”. Seria – którą przygotowaliśmy wraz z IPN, z wykorzystaniem nieznanych dokumentów i fotografii – obejmuje lata od 1944 do 1989 (wykaz numerów na ostatniej stronie). Opublikujemy kalendarz najważniejszych wydarzeń, reportaże z przeszłości, dokumenty terroru i oporu, portrety peerelczyka kolejnych epok, przeciwstawne postaci rówieśników, koszyk materialnych dóbr, przegląd prasy. Nie będzie to naukowa monografia w odcinkach, ale raczej spojrzenie, które ma wydobyć najbardziej charakterystyczne kształty i barwy. Zwłaszcza te, które podczas dziesięcioleci ukrywano w mroku.

–Maciej Rosalak



**Maciej Rosalak**  
dziennikarz  
„Rzeczpospolitej”  
redaktor  
cyklu



FOT. REPR. ZIGMUNT WALKOWSKI

• Plakat Włodzimierza Zakrzewskiego „Olbrzym i zapłuty karzeł reakcji” wydrukowany w lutym 1945 roku w Łodzi





## → Winni terroru...



† **Władysław Gomułka**  
sekretarz generalny PPR  
(1943 - 1948) i I sekretarz  
KC PZPR (1956 - 1970)



† **Bolesław Bierut**  
funkcjonariusz NKWD,  
prezydent tzw. Polski  
Ludowej, szef PZPR (1948  
- 1956)



† **Jakub Berman**  
w kierownictwie PPR  
i PZPR podlegał mu  
aparatus bezpieczeństwa



† **Anatol Fejgin**  
kierownicze stanowiska  
w Informacji Wojskowej,  
potem w MBP

# W sowieckiej niewoli

→ historyk,  
były  
dyrektor  
krakow-  
skiego  
oddziału  
IPN



## RYSZARD TERLECKI

Obszary położone na wschód od Sanu i Bugu, które w rezultacie sojuszu Stalina z Hitlerem w latach 1939 - 1941 były okupowane przez Związek Sowiecki, maszerująca na zachód Armia Czerwona traktowała jako odzyskane dla sowieckiej władzy. Wschodnich województw nie zdołała uratować Armia Krajowa, w ramach operacji „Burza” mobilizująca tysiące żołnierzy i atakująca Niemców od Lwowa, poprzez Wołyń i Nowogródzczyznę, aż po Wilno. Sowietrzy korzystali ze wsparcia polskich partyzantów, pozorowali współpracę, ale po przesunięciu się frontu dalej na zachód rozbrajali polskie oddziały, aresztowali i wywozili na wschód oficerów, a żołnierzy wcielali do tzw. armii Berlinga.

Za Armią Czerwoną postępowały grupki polskich komunistów. Latem 1944 roku na Lubelszczyźnie uformowany został Polski Komitet Wyzwolenia

Narodowego (PKWN), pierwszy kolaborancki ośrodek władzy, chwilowo jeszcze kryjący się za plecami sowieckich żołnierzy i funkcjonariuszy NKWD. Prawowity, konstytucyjny rząd Rzeczypospolitej przebywał w dalekim Londynie, wciąż jednak sprawował władzę nad prawie ćwierćmilionowymi Polskimi Siłami Zbrojnymi, walczącymi na lądzie, morzu i w powietrzu, oraz odnoszącymi spektakularne sukcesy, takie jak zdobycie Monte Cassino w maju 1944 roku. Władza tego rządu rozciągała się również nad liczącą 400 tysięcy żołnierzy Armią Krajową, rozbudowanymi strukturami Delegatury Rządu na Kraj, a także dziesiątkami mniejszych i większych, wojskowych i cywilnych organizacji, współtworzących na terenach okupowanych Polskie Państwo Podziemne.

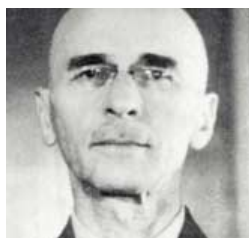
Kulminacyjnym punktem operacji „Burza” okazało się powstanie, które 1 sierpnia 1944 roku Armia Krajowa rozpoczęła w Warszawie. Pacyfikację powstania przez Niemców ułatwiło celowe zatrzymanie sowieckiej ofensywy na linii Wisły.

## Jajfańska zdrada

Po przegranej powstaniu AK uległa znacznemu osłabieniu, a gdy w styczniu 1945 roku ruszyła kolejna sowiecka ofensywa, konspiracyjne wojsko zostało rozwiązane rozkazem komendanta głównego gen. Leopolda Okulickiego. Od stycznia na terenie Polski działał Rząd Tymczasowy powołany przez Stalina, jednak jego pozycja była iluzoryczna wobec wszechwładzy Armii Czerwonej i NKWD. W lutym decyzje konferencji w Jaltie, w której ZSRR reprezentował Józef Stalin, USA - prezydent Franklin D. Roosevelt, a Wielką Brytanię - premier Winston Churchill, ostatecznie przesądziły o odebraniu Rzeczypospolitej połowy jej terytorium wraz z Wilnem i Lwowem, a także o wycofaniu poparcia zachodnich aliantów dla polskich władz państwowych w Londynie.

W Polsce trwały aresztowania rzeczywistych i potencjalnych przeciwników komunizmu, uwolnione z rąk hitlerowców obozy koncentracyjne zapędziły się akowcami, tysiące patriotów ginęło od kul plutonów eg-

**Przez 16 miesięcy, od początku stycznia 1944 do końca kwietnia 1945 roku, niemiecko-sowiecki front przetaczał się przez ziemie Rzeczypospolitej. Po okupacji hitlerowskiej nadeszła sowiecka. Mało kto przypuszczał, że będzie trwała pół wieku.**



† **Jan Jankowski „Soból”**  
delegat rządu na kraj,  
porwany do Moskwy (1945  
r.), tam zamordowany



† **Leopold Okulicki „Niedźwiadek”,** ostatni dowódca AK, uprowadzony do Moskwy i zamordowany



† **Wifold Pilecki „Wifold”**  
oficer WP i AK, bohater oporu w KL Auschwitz, zamordowany w 1948 r.



† **August Emil Fieldorf „Nil”,** generał, dowódca Kedywu AK, zamordowany w 1953 r.

## → ...i ofiary komunistów



† **Grzegorz Korczyński**  
funkcjonariusz MBP  
i wywiadu, pacyfikował  
Wybrzeże w 1970



† **Mieczysław Moczar**  
(wł. Demko), szef UB  
w Łodzi, szef MSW,  
członek kierownictwa  
PZPR



† **Roman Romkowski**  
(wł. Menasze Grinszpan),  
wiceminister MBP i szef  
UB, składał meldunki Berii



† **Józef Różański** (wł.  
Goldberg), funkcjonariusz  
NKWD, w MBP  
prowadzący śledztwa

zekucyjnych lub od strzału w tył głowy w więzieniach NKWD, tyśiące wywożono na Syberię. W końcu marca pod pretekstem podjęcia rozmów politycznych Sowieci uwięzili podstępnie 16 przywódców Polski Podziemnej, a w czerwcu urządzili dla nich w Moskwie sądową farsę. Generał Leopold Okulicki, ostatni komendant AK, oraz wicepremier Jan Stanisław Jankowski, delegat rządu na kraj, zostali zamordowani w sowieckich więzieniach.

W tym samym czasie, gdy trwał proces szesnastu, kilka ulic dalej odbywały się w Moskwie przygotowania do powołania nowego polskiego rządu. Na żądanie aliantów komunistyczny Rząd Tymczasowy został poszerzony o kilku polityków Stronnictwa Ludowego wchodzącego w skład koalicji rządowej w Londynie. Najważniejszym wśród nich był Stanisław Mikołajczyk, jeden z liderów SL, były wicepremier w gabinecie gen. Władysława Sikorskiego, a po jego śmierci w katastrofie gibraltarskiej w 1943 roku – premier rządu Rzeczypospolitej. Mikołajczyk był wyznawcą politycznego pragmatyzmu, zgodził się uznać zabór połowy Polski przez Związek Sowiecki oraz komunistyczną większość w nowym rządzie,

były tylko móc wrócić do kraju i podjąć walkę o władzę.

W listopadzie 1944 roku zrezygnował z funkcji premiera i wraz ze swoim stronnictwem przygotowywał się do przyjęcia nowej roli. W Londynie uznany za zdrajcę, przyjechał do Moskwy i nie bacząc na los sądzonych kolegów, zgodził się przyjąć tekę wicepremiera w Tym-

## Uwolnione z rąk hitlerowców obozy koncentracyjne zapętniały się akowcami, a transporty z nimi ruszyły na Sybir

czasowym Rządzie Jedności Narodowej. Stalin triumfował; nie wiedział jednak, że Mikołajczyk nie zamierzał pogodzić się z rolą sowieckiego wasala.

### Odłożone wybory

Mimo doświadczeń kilkumiesięcznej sowieckiej okupacji lato 1945 roku było dla Polaków okresem nadziei. Do kraju wrócił Mikołajczyk, uosabiający legendę polskiego Londynu i polskiej armii na Zachodzie, wrócił też kardynał August Hlond, przy-

mas Polski, kilka miesięcy wcześniej uwolniony przez Amerykanów z niemieckiego więzienia. Na teren pojałtańskiej Polski przenosili się Polacy z województw włączonych do Związku Sowieckiego, często zajmując domy i gospodarstwa pozostawione przez wysiedlanych Niemców. Wracali więźniowie niemieckich obozów i przymusowi robotnicy, wracali też – chociaż wciąż nieliczni – wojenni emigranci, zniechęceni cofnięciem uznania rządowi polskiemu w Londynie przez państwa, które do niedawna były jego sojusznikami.

Latem Polskę opuściła znaczna część sowieckich armii, a władza stopniowo przechodziła w ręce polskiej administracji, w której swój udział mieli już też ludowcy Mikołajczyka. Ponieważ komuniści u swego boku utworzyli agenturalne partie posługujące się skradzionymi nazwami Stronnictwa Ludowego i Polskiej Partii Socjalistycznej, autentyczni ludowcy przemianowali swoją organizację na Polskie Stronnictwo Ludowe i we wrześniu 1945 roku przystąpili do intensywnej rozbudowy jej struktury.

Jeszcze podczas moskiewskich rozmów komuniści obiecywali przeprowadzenie wolnych wyborów w trzy miesiące

## Kalendarium

† **Jarosław Szarek**  
historyk,  
Oddział IPN  
w Krakowie



**20 LIPCA** – W Moskwie – z inicjatywy Józefa Stalina – delegaci komunistycznej Krajowej Rady Narodowej i Związku Patriotów Polskich, powołali Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Na czele resortu bezpieczeństwa stanął Stanisław Radkiewicz, komunista, polifruk 1. Dywizji Kościuszkowskiej, cieszący się dużym zaufaniem NKWD. Niemal natychmiast zaczęto rozbrajanie oddziałów Armii Krajowej. Komitet zapewnił Stalinowi jako naczelnemu wodzowi wojsk sowieckich najwyższą, nieograniczoną władzę na terytorium Polski. PKWN w tajnym porozumieniu zgodził się na polsko-sowiecką granicę, oddając Wilno i Lwów Sowiecom.

**22 LIPCA** – Oddziały 5. Dywizji Kresowej Armii Krajowej i 14. Pułku Ułanów Jazłowieckich AK rozpoczęły walki o Lwów. Lwowianie witali polskich żołnierzy entuzjastycznie, z okien domów powiewały biało-czerwone flagi. Podobnie jak w Wilnie, Sowieci zażądali jednak złożenia broni i rozwiązania wszystkich akowskich jednostek, komendant Lwowskiego Obszaru AK płk Władysław Filipkowski wraz z oficerami został podstępnie uwięziony przez NKWD, a jego żołnierze, którzy odmówili wstąpienia do armii Berlinga, zostali aresztowani i zesłani do łagrów w ZSRR.

**1 SIERPNI** – W Warszawie wybuchło powstanie warszawskie, które bez pomocy z zewnątrz nie miało szans na zwycięstwo. Sowieci

1944



† **Jan Rodowicz „Anoda”**  
żołnierz AK Batalion  
„Zośka”, zginął w 1949 r.  
po aresztowaniu w MBP



† **Zygmunt Szendzielorz „Łupaszka”, dowódca 5. Brygady Wileńskiej AK, zamordowany w 1951 r.**



† **Danuta Siedzikówna „Inka”, sanitariuszka 5. Brygady Wileńskiej AK, zamordowana w 1946 r.**



† **Józef Kuraś „Ogień”**  
dowódca partyzanckiego  
oddziału na Podhalu,  
zginął w 1947 r.



→ nie udzielając wsparcia, dopuścili do wykrwawienia i zniszczenia stolicy przez Niemców, co ułatwiło im sowietyzację Polski.

1944

**21 SIERPNIA** – W bitwie z oddziałami sowieckimi pod Surkontami na Nowogródzku poległ płk Maciej Kalenkiewicz „Kotwicz”, cichociemny, walczący do końca o polskie Kresy, w czasie wojny m.in. zastępca mjr. Henryka Dobrzańskiego „Hubala”.

**31 SIERPNIA** – PKWN wydał dekret o karach dla „faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy” i „zdradców narodu polskiego”, na mocy którego komuniści skazali wielu polskich patriotów, m.in. gen. Emila Fieldorfa „Nila”

**7/8 PAŹDZIERNIKA** – Oddziały AK podjęły nieudaną akcję rozbiicia więzienia UB na zamku w Rzeszowie. W następnych miesiącach podziemi udało się odbić setki aresztowanych w więzieniach m.in.

w Tarnobrzegu (2 XI 1944), Limanowej (27 IV 1945), Puławach (24 IV 1945), Grajewie (8 V 1945), Białymstoku i Przemyślu (9 V 1945), Kielcach (4/5 VIII 1945), Radomiu (9 IX 1945), a także w Radomsku (19/20 IV 1946), Hrubieszowie (28 V 1946), Krakowie (18 VIII 1946)... W nocy z 20 na 21 maja 1945 roku uwolniono 1400 więźniów z obozu dla akowców w Rembertowie.

**12 PAŹDZIERNIKA** – Premier rządu RP Stanisław Mikołajczyk przybył do Moskwy, gdzie trwały rozmowy Stalina z premierem Churchilllem. Sowiecki agent Bolesław Bierut w imieniu komunistycznej delegacji proponował Mikołajczykowi 25 proc. miejsc w nowym rządzie i zapewniał Stalina i Churchilla: „Jesteśmy tu, by w imieniu Polski żądać, by Lwów należał do Rosji”.

**PAŹDZIERNIK** – Wojska →



→ **Helena Wolińska** szefowa kadr MO, potem prokurator wojskowy



→ **Józef Dusza**, kierownik Wydziału Śledczego MBP, osobiście przesłuchujący więzionych



→ **Julia Brystiger** kierowniczka kadr w MBP, osobiście przesłuchująca zatrzymanych



→ **Konstanty Rokossowski** marszałek sowiecki, od 1949 r. polski, dokonał czystki w WP

## W sowieckiej niewoli

→ po zakończeniu wojny. Ponieważ jednak pod koniec 1945 roku komunistyczna Polska Partia Robotnicza liczyła około 200 tysięcy członków, a PSL ponad 500 tysięcy, reżimowe władze uznały, że bezpieczniej będzie odłożyć wybory na później. Tym bardziej że w całym kraju rozgorzała partyzancka wojna, a siły antykomunistycznego podziemia oceniano na 80 tysięcy ludzi. Aby zyskać na czasie i zorganizować odpowiednio sprawny i skuteczny aparat terroru zdolny zastraszyć społeczeństwo, wiosną 1946 roku PPR i jej satelici z PPS przeforsowali pomysł przeprowadzenia powszechnego referendum aprobującego zmiany i reformy przeprowadzone w Polsce. Trzy pytania zadane w referendum: o sens zachowania Senatu, o utrwalenie nacjonalizacji przemysłu i reformy rolnej oraz o utrzymanie granicy zachodniej na Odrze i Nysie, zostały tak sformułowane, aby większość Polaków poparła sugestię głosowania „trzy razy tak”. PSL postanowiło jednak doprowadzić do politycznej konfrontacji i wezwało swoich zwolenników do głosowania za utrzymaniem Senatu, czyli „jeden raz nie, dwa razy tak”.

### Rozstrzygające starcie

W okresie poprzedzającym referendum komunistyczna bezpieka i współpracujące z nią służby rozpoczęły gigantyczną kampanię terroru. Skrytobójcy mordowali działaczy ludowych, w lokalach PSL podrzucano broń, co było pretekstem do aresztowań pod zarzutem współpracy z podziemiem, uwięzionych bito i torturowano, członków PSL różnymi metodami zmuszano do opuszczenia partii, często stosując przemoc i groźby. 3 maja 1946 roku UB i milicja w wielu miastach zaatakowały i rozpędziły patriotyczne manifestacje, a najgłośniejszym echem w kraju i świecie odbiło się rozbiicie pochodu młodzieży w centrum Krakowa.

Referendum przeprowadzono 30 czerwca 1946 roku, a jego wyniki cynicznie sfałszowano, twierdząc, że Mikołajczyka posłuchało zaledwie 31 proc. wyborców. W rzeczywistości proporcje były zupełnie inne, a z fragmentarycznych obliczeń wynikało, że zgodnie z zaleceniem „trzy razy tak” głosowało zaledwie 17 proc. wyborców. PSL złożyło oficjalny protest przeciwko sfałszowanemu referendum, protestowali również ambasa-

dorzy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii w Warszawie, komuniści jednak osiągnęli swój zasadniczy cel, jakim było przeprowadzenie „próby generalnej” przed wyborami do Sejmu.

Teraz nic już nie stało na przeszkodzie, aby wyznaczyć termin wyborów na 19 stycznia 1947 roku. Od jesieni ponownie ruszyła machina terroru. W więzieniach znalazło się dziesiątki tysięcy członków i zwolenników PSL, w tym m.in. 149 kandydatów tej partii na posłów. Aresztowano Stanisława Mierzwę, przywódcę PSL w Małopolsce, Karola Buczka, redaktora naczelnego tygodnika „Piast”, Zygmunta Augustyńskiego, redaktora naczelnego dziennika „Gazeta Ludowa”. Nadal trwały skrytobójcze morderstwa, a liczba zabitych osiągnęła stu kilkunastu działaczy. Rozbijano wiecie ludowców, zamykano i plombowano lokale partii, cenzura bezlitośnie usuwała z gazet wszelkie wzmianki o działalności PSL.

Na wieś skierowane zostały specjalne wojskowe „grupy ochronno-propagandowe”, nie tylko likwidujące lokalne komórki PSL, ale również strzegące, aby wyborcy jawnie oddali swoje głosy na komunistów i ich po-



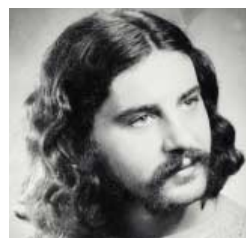
→ **Adam Doboszyński** polityk Stronnictwa Narodowego i pisarz, zamordowany w 1949 r.



→ **Tadeusz Leśnikowski** „Desant”, oficer AK, szef łączności rejonu „Dęby”, zamordowany w 1950 r.



→ **Ryszard Siwiec**, b. żołnierz AK, spalił się (1968 r.) w proteście przeciw inwazji na Czechosłowację



→ **Stanisław Pyjas**, student UJ, opozycjonista antykomunistyczny, zamordowany w 1977 r.





**+ Adam Humer**, oficer śledczy UB w Lublinie, potem przesłuchujący więzionych w MBP



**+ Grzegorz Piotrowski** oficer SB, specjalista od brutalnych metod walki z opozycją, morderca ks. Jerzego Popiełuszki



**+ Mirosław Milewski** funkcjonariusz UB w Augustowie (od 1945 r.), szef MSW (1981 – 1983)



**+ Czesław Kiszcak**, szef kontrwywiadu WSW, szef MSW (1983 – 1990), zaufany gen. Jaruzelskiego

plecników z PPS, Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego. Z komisji wyborczych usuwano nie tylko zwolenników PSL, ale również wszystkie osoby, które mogły ujawnić fakt fałszowania wyników. Pod pretekstem okupacyjnej współpracy z Niemcami pozbawiono prawa wyborczego dziesiątki tysięcy osób, a w dziesięciu okręgach wyborczych, takich jak Bielsko, Chrzanów, Kalisz, Kielce, Przemyśl czy Radom, których ludność stanowiła 25 proc. mieszkańców Polski, unieważniono listy wyborcze PSL.

#### U progu nowej epoki

Mimo powszechnego terroru, nacisków i oszustw wyrażała większość społeczeństwa – jak wynika z badań naukowych i bardzo wiarygodnych szacunków – opowiedziała się przeciw komunistom. Ale według oficjalnych wyników, przy frekwencji wynoszącej prawie 90 proc. uprawnionych do głosowania, 80 proc. oddało swoje głosy na tzw. blok demokratyczny, czyli wspólną listę PPR, PPS, SL i SD. Według obwieszczenia Państwowej Komisji Wyborczej partia Mikołajczyka uzyskała jedynie 10,3 proc. głosów i 28 manda-

tów poselskich. Fikcja Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej stała się niepotrzebna, a komuniści utworzyli „koalicyjny” rząd złożony wyłącznie z sowieckich kolaborantów. W lutym 1947 roku sejmowa większość wybrała na prezydenta Bo-

### W więzieniach znalazło się dziesiątki tysięcy członków i zwolenników PSL. Ponad stu działaczy po prostu zamordowano

lesława Bieruta, marionetkę Stalina, już przed wojną zaufanego działacza komunistycznej Międzynarodówki.

Wyborczy „sukces” komunistów, złamanie oporu antykomunistycznego podziemia, m.in. poprzez ogłoszenie fałszywej amnestii, likwidacja resztek prywatnego przemysłu i handlu, całkowite zamknięcie granic, stopniowe ograniczanie pola działalności Kościoła – to wszystko oznaczało gwałtowne przyspieszenie sowietyzacji Pol-

ski. W tych warunkach nie było już miejsca dla politycznej opozycji. Polskie Stronnictwo Ludowe zostało ostatecznie rozbite jesienią 1947 roku, a kilku jego czołowych działaczy, ze Stanisławem Mikołajczykiem na czele, z narażeniem życia nielegalnie przedostało się za granicę. W ciągu trzech lat nowy podbój Polski został zakończony. Komuniści przystąpili do umacniania swojej władzy: likwidacji wszelkich przejawów oporu odradzającego się głównie wśród młodzieży, niszczenia indywidualnej własności chłopskiej na wsi, a przede wszystkim do bezwzględnego zwalczania Kościoła katolickiego. W obliczu konfrontacji z wolnym światem, do której w przyspieszonym tempie przygotowywał się blok sowiecki, Polska miała się stać polityczną pustynią, której jedyną racją istnienia było wykonywanie niewolniczej pracy i dostarczanie bezwzględnie posłusznych żołnierzy.

W tym samym czasie, gdy Zachód przystępował do powojennej odbudowy i rekonpensowania poniesionych strat, nad Polską zapadała komunistyczna noc przemocy i zacofania. –Ryszard Terlecki

**1944**  
 + NKWD aresztowały na Białostocczyźnie około 2 tys. żołnierzy podziemia niepodległościowego, wywoząc ich w głąb Związku Sowieckiego.  
**LISTOPAD** – Powstała jedna z największych organizacji antykomunistycznych – Narodowe Zjednoczenie Wojskowe utworzone ze struktur Narodowej Organizacji Wojskowych, Narodowych Sił Zbrojnych oraz lokalnych siatek konspiracyjnych AK.

**29 LISTOPADA** – Po dymisji Stanisława Mikołajczyka premierem rządu RP został Tomasz Arciszewski, niepodległościowy działacz PPS.

**31 GRUDNIA** – PKWN zmienił nazwę na Rząd Tymczasowy. „Przekreślając wszelkie swobody demokratyczne, Komitet Lubelski wprowadza polityczny system administracji oraz normy prawne i zasady wychowania obce tradycjom Polski i Zachodniej Europy” – protestował rząd RP.

**11 STYCZNIA**  
 1945  
 – Na biurko Stalina dotarł kolejny raport z Polski: „Nasze grupy operacyjnych oddziałów zwiadowczych pułków Zbiorczej Dywizji NKWD i organa polskiej służby bezpieczeństwa aresztowały (...) ogółem od 15 października 1944 r. – 13142 osoby”.

**19 STYCZNIA** – Komendant główny gen. Leopold Okulicki „Niedźwiadek” wydał rozkaz o rozwiązaniu Armii Krajowej: „Daję Wam ostatni rozkaz. Dalszą swą pracę i działalność prowadźcie w duchu odzyskania pełnej niepodległości Państwa Polskiego i ochrony ludności polskiej przed zagładą”.

**4 – 11 LUTEGO**  
 – Na konferencji w Jaltce, USA i Wielka Brytania – pod naciskiem Stalina – zgodziły się oddanie Związkowi So-



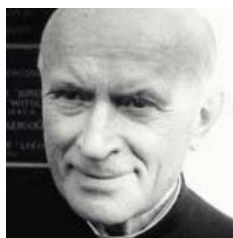
**+ Andrzej Pełka** najmłodszy z 9 górników zabitych w kopalni Wujek w grudniu 1981 r.



**+ Grzegorz Przymek** maturzysta, syn opozycyjnej poetki, śmiertelnie pobity przez MO (1983 r.)



**+ ks. Jerzy Popiełuszko** duszpasterz „Solidarności”, wprowadzony i zamordowany przez SB (1984 r.)



**+ ks. Stefan Niedzielak** niegdyś w AK i WiN, kapelan Rodzin Katyńskich, ofiara skrytobójstwa (1989 r.)



1945

wiekiemu ziem RP, które po 17 września 1939 roku zostały zajęte przez Armię Czerwoną na mocy paktu Ribbentrop-Mołotow. „Oderwanie od Polski wschodniej potowy jej terytorium (...) Naród Polski przyjmie jako nowy rozbiór Polski, tym razem dokonany przez sojuszników Polski” – protestował rząd RP.

**24 MARCA** – W Krakowie ukazał się pierwszy numer katolickiego „Tygodnika Powszechnego”, a 11 listopada 1945 roku w Warszawie wyszedł katolicki „Tygodnik Warszawski”, który został zamknięty w sierpniu 1948 roku, jego redaktorzy aresztowani, założyciel i redaktor naczelny ks. Zygmunt Kaczyński zmarł w więzieniu w 1953 roku.

**27 – 28 MARCA**

– NKWD, pod pretekstem rozmów, aresztowała 16 przywódców Polskiego Państwa Podziemnego. Wszystkich wywieziono do moskiewskiego więzienia na Łubiance i poddano śledztwu. „Ja zaś jako oficer Czerwonej Armii (...) daję Panu pełną gwarancję, że od chwili, kiedy los Pana zależeć będzie ode mnie, będzie Pan całkowicie bezpieczny” – zapraszał płk Pimenow gen. Okulickiego. Kilka tygodni wcześniej NKWD aresztował także m.in. przywódców Stronnictwa Narodowego i Stronnictwa Pracy.

**11 KWIETNIA** – Sześć Głównego Zarządu Informacji ludowego Wojska Polskiego w związku z ucieczką 48 żołnierzy AK więzionych w obozie w Skrobowie prosił ministra obrony narodowej Michała Żymierskiego i sowieckiego generała Iwana Sierowa o „wywóz internowanych z terenów Rzeczypospolitej”. 10 dni później ze Skrobowa wywieziono 350 akowców do łagru w Stalinogorsku.

**19 KWIETNIA** – Naczel-

**Dokument** | Poseł Zygmunt Żuławski o wyborach 1947 roku.

## Ujrzałem zorganizowaną

**T**o, co zobaczyłem, przekroczyło wszystkie moje oczekiwania i obawy. To nie były swobodne wybory, to w ogóle nie były wybory, lecz zorganizowana przemoc nad wyborcą i jego sumieniem.

**MARSZAŁEK:** Obywatelu pośle, przywołuję obywatela dorzeczy.

**POSEŁ ŻUŁAWSKI:** Nie chcę powoływać się na żadne zobowiązania: jałtańskie, moskiewskie czy poczdamskie, bo uważam, że każde wybory powinny być swobodne, uczciwe i czyste, gdyż inaczej nie ma potrzeby, by je przeprowadzać i stwarzać fikcję demokracji „kierowanej” czy tzw. ludowej.

Na ogół nie będę też mówił o tych strasznych wyborach. Przytoczę tylko parę szczegółów, na które sam patrzyłem. W Krakowie skreślono z list wyborców tysiące i tysiące ludzi pod pozorem, że współpracowali z Niemcami lub z „podziemiem”. Skreślono między innymi mego syna, który przesiedział trzy lata w Oświęcimiu i Buchenwaldzie, i przywrócono mu prawo głosu, dopiero gdy zagroził skargą o oszczerstwo. Mejsynowej kazano podpisać, że będzie głosowała na trójkę, a mojej siostrzenicy, mieszkającej razem ze mną, zagrożono konsekwencjami utraty mieszkania, posady, a nawet aresztów, nie licząc się z najprymitywniejszymi nawet względami przyzwoitości. Pełnomocnika mej listy i moich współkandydatów zaaresztowano po to tylko, by ich zneutralizować.

Nie pozwolono mi wydać ani jednej odezwy, a tygodnikowi „Piast”, organowi PSL, który współpracował ze mną, drukarnia wstrzymała druk mimo obowiązującej umowy. Wszystkie prywatne auta i autobusy milicja zarekwirowała na rzecz agitacji za Blokiem. (Przerywanie).

W dniu wyborów kazano zebrać się wszystkim odnośnym pracownikom i tam pod kontrolą ustalonego kierownika przeprowadzono ich do „manifestacyjnego” głosowania na trójkę, nie bacząc, że artykuł obowiązującej konstytucji

postanawia, że „Sejm składa się z posłów wybranych w głosowaniu powszechnym i tajnym”. Mimo to milicjanci publicznie wywoływali, pytając, kto chce głosować na trójkę – i tych wpuszczano natychmiast, a gdy się okazało, że jest takich tylko dwóch lub trzech w korytarzu, komisja wyborcza zastraszowała wobec innych sabotaż. Nie można było znaleźć wyborców na liście, nie wpuszczono ich do sali głosowania, na skutek czego zrobili się ogromne zatory, a o godz. 7 zamknięto głosowanie, pozabawiając w ten sposób setki i tysiące wyborców prawa głosu.

Rozpoczęły się wtedy dzikie sceny, zwłaszcza na przedmieściach; ludzie przeklinali, wykrzykiwali: „złodziej”, „oszuści”, oburzając komisje wyborcze i rząd ostatnimi słowami. A robiła to nie reakcja, lecz lud pracujący – proletariat krakowski. (Przerywanie).

I ciekawe, iż mimo że nie dopuszczono do głosowania ogromnej masy ludzi – procent głosujących był bardzo wysoki, co można sobie wytłumaczyć tylko brakiem jakiegokolwiek kontroli rzetelności wyborów i brakiem mężów zaufania opozycji. Wszelkie akty publiczne, a zwłaszcza wybory, nie mogą polegać na dobrej wierze w uczciwość, lecz zawsze muszą być kontrolowane publicznie, toteż obecne wybory, niekontrolowane przez nikogo, nie mają w społeczeństwie żadnego znaczenia. Tak wybrano w Krakowie. (Wrzawa).

**P**oza Krakowem kandydowałem jeszcze w okręgu chrzanowskim, gdzie unieważniono mi listę pod pozorem, że sterroryzowałem wyborców do jej podpisania. I dziwna rzecz, że to jest już trzeci raz w tym okręgu,

gdzie miałem największe wpływy i najwięcej przyjaciół, pozbawiła mnie mandatu władza wbrew woli wyborców. Raz zrobiła to konserwatywna Rada Narodowa w roku 1911, potem Piłsudski w roku 1930, a teraz Blok Demokratyczny, którego lista pozostawała w ten sposób faktycznie jedyna.

Mimo to trzeba było do głosowania na nią zmuszać ludzi aż groźbami i strachem. Opowiadał mi jeden z moich przyjaciół – niemal ze łzami w oczach – jak ustanowiony w szeregu manifestacyjnie głosować na trójkę, mówiąc, że nabierał sam wstrętu do siebie i wstydu, że dał się złamać moralnie. (...) Za to wy jesteście winni: winni, że łamiecie czy chcecie łamać ludzi, by potem na ich karkach budować swoją własną władzę.

Zwyciężyliście. Zwyciężał jednak i Piłsudski w roku 1930, i płk Sławek w roku 1935, gdy oszukańczo narzucił narodowi nową konstytucję, i tak jak oni urządcie uroczystości swojego zwycięstwa.

**J**a od możliwości udziału w tym zwycięstwie usunąłem się z całą świadomością, chociaż zapraszano mnie do niego. Wolałem zgłosić własną listę niezależną, chociaż wiedziałem przeciętnie, że będzie pokonana, nie mogłem się jednak przełamać, by stanąć po stronie tego, przeciwko czemu walczyłem przez całe życie. Twierdzicie jednak, że nowemu rządowi, że Blokowi przyświecają najpiękniejsze ideały sprawiedliwości społecznej i wolności. Może być, nie wiem.

**Ale to wszystko, co mówicie i deklarujecie, nie ma dla mnie ani dla społeczeństwa żadnego znaczenia tak długo, jak długo**



✦ Zaprzysiężenie Bolesława Bieruły na prezydenta, 1947 r.



## Przemówienie sejmowe (fragmenty)

# przemoc...

**nie pozwolicie na swobodną dyskusję i na wolność słowa. (...) Wasze argumenty są też zawsze „nieodparte”, ale tylko dlatego, że ich nie wolno odierać. To jest tak, jak rozmowa z gramofonem czy z radiem.**

(...) Wolność słowa zagwarantował przecie jeszcze Lipcowy Manifest i program PPR i PPS, i Blok w swej ostatniej odezwie wyborczej.

**W**brew temu jednak słowo i myśl skrupowano tak, jak jeszcze nigdy w Polsce. Można mówić tylko to, co aprobuje rząd, on ma zawsze rację, choć przecie nie ma prawa wyłączności i patentu na słuszność.

Myślałem, że gdy przystąpię do was, gdy przystąpię do PPS, będę mógł mówić i szerzyć swoje własne poglądy o wolności i sprawiedliwości społecznej, tym bardziej że mi to oficjalnie zagwarantowano. Nie dotrzymano obietnic. Skneblowano mi usta tak, że nie wolno mi było napisać niemal nic. A posyłałem artykuły do „Naprzód” i do „Robotnika” – o WRN, o współpracy z PPR, o Bloku, o rasizmie – ale to wszystko uważano za „nieblagonadiożne”. Dziś znowu wszystkie moje artykuły, które przesyłałem do „Gazety Ludowej” czy do „Piasta” – nawet te, które były tylko odpowiedzią na ataki na moją osobę – skreśliła Kontrola Prasy, **tak jednak, by nikt nie wiedział, że w Polsce szaleje otówek cenzura.**

**W**czasie okupacji napisałem rozprawkę: „Bogactwo, wolność i moralność”. Poszła do cenzora może w czerwcu czy w lipcu 1946 r., gdzie skreślono mi cały szereg zdań i powiędzeń, między innymi, że „Bolesław Chrobry nakreślił granice państwa od Miśni aż po Dniepr”. Cenzor słowo „Dniepr” poprawił na „Bug” i w żaden sposób nie mogłem mu wytłumaczyć, że Kijów leży nie nad Bugiem, lecz nad Dnieprem (wesołość). No, ale to były śmieszne drobnostki. Po wielkim mozole otrzymałem wreszcie klauzulę: „Wojewódzki Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Zezwala się na drukowanie. Dnia 28.8.1946”.

Myślałem, że sprawa skoń-

czona. Ale gdzie tam! Złożoną książkę zatrzymano ze względu na zbliżające się wybory, w których miałem odwagę wysunąć odrębną, niezależną kandydaturę do Sejmu. A potem, mimo klauzuli: „Zezwala się drukować”, żądano ode mnie nowych skreśleń (...).

**Narzekaliśmy ustawicznie – i słusznie – na cenzurę sanacji. Ale była ona niczym w porównaniu do obecnego skrupowania słowa i prasy. Że tak jest we wszystkich totalistycznych państwach, bez względu na ich nazwę, dla mnie nie było to żadną niespodzianką. Ale ogarnęło**

### Godność polskiego socjalisty



**Zygmunt Żuławski** (1880-1949), wybitny działacz Polskiej Partii Socjalistycznej, poseł na sejm 1919-1939, poseł KRN 1946-1947 i Sejmu Ustawodawczego od 1947 r. (z listy PSL). Po

wojnie wstawił się nieugiętą postawą wobec komunistów, czego jednym ze świadectw jest przemówienie sejmowe z lutego 1947 roku. Był przeciwnikiem ulegania, a następnie połączenia PPS z PPR, czyli oportunistycznej linii Józefa Cyrankiewicza. Pozostał ucieleśnieniem godności i tożsamości polskiego socjalisty.

mnie największe zdziwienie, gdy usłyszałem, jak polski literat wygłosił prelekcję przez radio, sławiąc obecną wolność słowa w Polsce.

**T**łumaczono mi, że to skrupowanie prasy jest konieczne ze względu na naszą politykę zagraniczną. A mnie się zdaje, że jest wręcz przeciwnie, ta skrupowana u nas wolność prasy, ten sposób przeprowadzania swobodnych wyborów dyskryminuje nas tylko (...). Powiedziałem już raz w Moskwie, na bankiecie na Kremlu, wobec pana Stalina, że moim szczerym dążeniem jest przyjaźń ze Związkiem Republik Sowieckich.

**Ale nie dopomagają do tej przyjaźni ci, którzy chcą ją osiągnąć przez jakiegokolwiek skrupowanie naszego narodu i narzucanie mu czy urządzenie rządu, którego on nie chce.**

**I** powiem z żalem, że nie przyznaję się do tej przyjaźni twierdzenie, że racja polska – legalna i nielegalna – wytyczyła

wszystkie siły, by wygrać wybory, ale naród, świadomy swych celów, nie dał się sterroryzować.

**MARSZAŁEK:** Obywatelu pośle, minął czas.

**POSEŁ ŻUŁAWSKI:** Zaraz kończę.

Reakcja polska – to Mikołajczyk i ja!

I można szargać sprawę prezesa Mikołajczyka, można rozbić nawet PSL, a jednak nazwisko Mikołajczyka jest dziś w duszy chłopskiej – tej największej warstwy naszego narodu – symbolem, zupełnie tak, jak swego czasu było nim nazwisko Bojki czy Witosa. I może pan Mikołajczyk paść pod ciosami, ale przez swój protest przeciwko przemocy, podniesiony przez PSL i chłopów – uratował honor naszego narodu.

**J**a zaś chcę bronić socjalizmu i jego czystości i być wyrzutem sumienia tych wszystkich, którzy wbrew przyrzeczeniom, obietnicom, słowom i nawet własnym przekonaniom – nie oparli się pokusie uczestniczenia we władzy. I może pan premier Osóbka przedstawiać mnie wobec zagranicznych dziennikarzy jako zgrzybiałego starca, na pół poczytalnego, może pan doktor Drobner, cierpiący na ciężką, nieuleczalną megalomanię, kłaść mnie już za życia w trumnie, w której bym bezsprzecznie wolał leżeć, niż żyć w niesławie, żem sprzeniewierzył się moim ideałom; ja się nie obrażam ani na nich, ani na historię...

**I dlatego, chcąc spełnić tę skromną rolę, którą mi ona wyznaczyła, powtórzę słowa Daszyńskiego, które rzucił swego czasu do sanacyjnych waletów:**

**„Nie wiem, jak długo mi jeszcze żyć wypadnie, ale póki będę żył, będę siekł... oszustów i gwałcicieli wyborczych, karierowiczów, pasażerów, waletów, co się dorwali... do władzy... rozpaczą ogromnej większości pracującego ludu w Polsce”.**

(Oklaski na ławach PSL. Cała reszta sali siedzi w milczeniu).

Wytłuszczonym drukiem podano fragmenty usunięte przez cenzurę ze stenogramu sejmowego. Tekst publikujemy za: Wojciech Gieżyński „Prywatna historia XX wieku”. Wyd. Rosner i współpracownicy, Warszawa 2005

► ny wódz gen. Władysław Anders utworzył Delegaturę Sił Zbrojnych (DSZ) na Kraj na czele z płk. Janem Rzepeckim, konspiracyjną organizacją działającą na rzecz niepodległości.

**3 MAJA** – Marszałkiem Polski został agent NKWD Michał Żymierski, w 1927 roku jako generał WP skazany na pięć lat za korupcję i malwersacje finansowe oraz zdegradowany do stopnia szeregowca.

**6 MAJA** – Pod Kurytówką na Lubelszczyźnie oddziały Narodowego Zjednoczenia Wojskowego Okręgu Rzeszowskiego dowodzone przez Franciszka Przysiężniaka „Ojca Jana” stoczyły zwycięską bitwę z wojskami sowieckimi, zadając im ciężkie straty.

**8 MAJA** – Niemcy podpisały akt bezwarunkowej kapitulacji. Polska wycofała się z wojny ze stratą 6 mln obywateli, wymordowaniem intelektualnych elit, ruiną kraju i narzuceniem przez Moskwę komunistycznych rządów, które oznaczały cywilizacyjną degradację i zacofanie. W obozach NKWD więziono około 25 tys. Polaków. „Las przyjmie żołnierzy Polski Podziemnej, dla których nie ma dzisiaj miejsca pod rodzinnym dachem” – pisano w ulotce DSZ.

**24 MAJA** – W Lesie Stockim pod Puławami zgrupowanie mjr. Marianna Bernaciaka „Orlika” stoczyło zwycięską, jedną z największych bitew antykomunistycznego powstania.

**17 CZERWCA** – W Moskwie rozpoczęły się rozmowy w sprawie powołania „rządu tymczasowego”. Nazajutrz – kilka ulic dalej – rozpoczął się proces 16 przywódców Polskiego Państwa Podziemnego. Tego dnia Gomułka przemawiał: „Władzy raz zdobytej nie oddamy nigdy (...). Możecie jeszcze krzyczeć, że leje się ► 15



## Katownie Polski Ludowej

Przez więzienie mokotowskie przy Rakowieckiej w Warszawie, więzienia w Rawiczu, Wronkach i Fordonie, na zamku w Lublinie – miejsca symbolizujące terror epoki stalinowskiej – przeszły w latach 1945 – 1956 tysiące polskich patriotów, tych, którzy słowem i czynem sprzeciwiali się komunistycznej władzy. Na części z nich dokonano mordu sądowego (m. in na Witoldzie Pileckim i Emilu Fieldorfie), wielu zmarło podczas odbywania kary. W zakładzie w Rawiczu zakończył życie w 1950 roku Kazimierz Pużak, więzień caratu, wybitny działacz PPS, podczas II wojny przewodniczący podziemnego parlamentu – Rady Jedności Narodowej, skazany na 1,5 roku w procesie moskiewskim i na dziesięć lat więzienia w Polsce Ludowej. W więzieniu we Wronkach zmarł w 1949 r., najprawdopodobniej zamordowany, ppłk Wacław Lipiński, jeden z organizatorów obrony Warszawy we wrześniu 1939 r., podczas okupacji niemieckiej i w PRL jeden z twórców konspiracji piłsudczykowskiej, skazany początkowo na karę śmierci zamienioną na dożywocie. Szacuje się, że w latach 1944 – 1956 z powodów politycznych 350 – 400 tysięcy ludzi znalazło się w więzieniach i aresztach.

— t.s.



JAKUB OSTALOWSKI

♦ Tablica upamiętniająca straconych w Więzieniu Mokotowskim w Warszawie



ROMAN BOSIACKI

♦ W holdzie kobietom Polkom, ofiarom zbrodni – Fordon



BARTEK SADOWSKI

♦ Więzienie w Rawiczu



BARTOSZ JANKOWSKI

♦ Klatka schodowa we Wronkach



BARTOSZ JANKOWSKI

♦ Więzienie we Wronkach



# Woźny chowa Marszałka



Marek Nowakowski  
pisarz

**MAREK NOWAKOWSKI**

**L**edwie skończyła się okupacja, mój ojciec w porywie przywracania ciągłości wydobyl z ukrycia popiersie Józefa Piłsudskiego.

Spoczywał Marszałek przez lata całe pod stosem węgla w piwnicy i z pomocą woźnego Żalimasa ojciec odczytał jego marsowe oblicze, maciejówkę i pierś w kurtce bez odznaczeń. Postawili w korytarzu na parterze szkolnego budynku. Na starym miejscu. Szkoła była przecież Jego imienia. Niedługo trwał ten przywrócony stan rzeczy. Któregoś wieczoru odwiedził niesłużbowo mego ojca Roman T., komendant nowo powstałej milicji, przedwojenny jego uczeń. Poszeptali, poszeptali. Ojciec zasmucił się, lecz zastosował się do życzliwej rady byłego ucznia. Znow z pomocą woźnego Żalimasa schował Marszałka pod węgiel.

W tym czasie do pałacyku w parku powrócili prawowici właściciele. Pałacyk podczas okupacji

zajmowali Niemcy. Niedługo jednak stary pan K. i jego rodzina cieszyli się odzyskaną nieruchomością. Wykwaterowano ich stamtąd i pałacyk przeznaczony został na siedzibę urzędu bezpieczeństwa i o jego piwnicy zaczęto opowiadać różne historie.

– Zaczyna się – powiedziała moja matka.

Ojciec nadal pozostał niepoprawnym optymistą i tak samo jak przed wojną zorganizował zabawę, z której dochód został podzielony po połowie na budowę szkoły i kościoła.

Tak czynili zawsze przed wojną z księdzem proboszczem, który wrócił z obozu koncentracyjnego i na przedramieniu miał wytatowany niebieski numer. Obaj nie porzucili swych ambitnych zamiarów. Ojciec pragnął dobudować jeszcze jedno skrzydło do budynku szkolnego, ksiądz proboszcz zaś wznieść drugą wieżę kościoła, ledwo zaczęta przed wojną. W jego marzeniu kościół miał dominować nad całym miasteczkiem o niskiej, w przewodzie jednopiętrowej, kolejarsko-robot-

niczej zabudowie. Do drugiej wspólnej zabawy już nie doszło. Znow pewien życzliwy człowiek (tym razem ojciec ucznia, który został aktywistą PPR) ostrzegł przed groźnymi konsekwencjami ulegania wpływom klerykalizmu. Odbyła się druga i trzecia zabawa, już tylko pod hasłem budowy szkoły. Wpływami z biletów i bufetu potajemnie podzielił się ojciec z księdzem proboszczem. Jednak instytucja donosów zaczęła już funkcjonować i sprawa się wydała. Zjechała specjalna komisja z kuratorium, towarzyszył jej ponury osobnik w wojskowym mundurze. W wyniku prac tego zespołu mój ojciec został zdjęty ze stanowiska kierownika szkoły.

– Doigrałeś się – powiedziała matka.

Ojciec zajął się korepetycjami.

Zaraz po wojnie także odrodził się jak Feniks z popiołów dawny klub sportowy Przyszłość i znow drużyna piłki nożnej zaczęła odnosić sukcesy. Gwiazdą doborowej jednostki był lewy napastnik Longin Sypuła. Większość składu drużyny stanowili jego koledy z Szarych Szeregów, z zastępu, którego zastępowym podczas okupacji był Lonek właśnie.

Na nic jednak się nie zdały sukcesy wspaniałej jedenastki, pierwsze miejsce w turnieju Mazowsza i nagroda w postaci kryształowego pucharu ze złoceńiami. Bo oto w bardzo wpływowej gazecie codziennej ukazał się artykuł o obcym reakcyjnym elemencie, który opanował klub sportowy Przyszłość. O lewoskrzydłowym zaś napastniku, ulubieńcu publiczności, napisano tak: „... Longin Sypuła, notoryczny pijak, pasażer, syn właściciela składu paszy...”, co jednoznacznie określało jego obce pochodzenie.

W wyniku demaskatorskiej enuncjacji prasowej nastąpił pogrom w drużynie. Czystka, tak się później mówiło. Kolejny ważny mecz jedenastka piłkarska w nowym składzie przegrała sromotnie. Szło nowe.



• Pierwsze kwiaciarki w zrujnowanej stolicy



## Ucieczka Mikołajczyka

# Najdłuższa noc wicepremiera



◀ *Dziennikarz „Rzeczpospolitej”*

### GRZEGORZ ŁYŚ

**N**a to wesele od pół roku czekała cała Krobica. Honorowym gościem na ślubie Jana Olejniczaka, prezesa Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” w Wielkopolsce, miał być sam Stanisław Mikołajczyk.

Datę ślubu ustalono na koniec października 1947 r. Na dwa tygodnie przedtem Jan Olejniczak wybrał się do Warszawy, po rady i instrukcje dla poznańskich „Wici”. Mikołajczyk zaprosił go do domu na kolację. Po długiej rozmowie, już w drzwiach, Olejniczak przypomniał mu o swoim zaproszeniu. „Bardzo chciał-

bym być na waszym weselu. Przyjadę, chyba że zajdzie coś nieprzewidzianego” – odpowiedział prezes PSL.

– I zrobił coś w stronę uśmiechu. Ale wyszedł z tego jakby grymas – wspomina Olejniczak.

Na trzy dni przed ślubem gruchnęła wiadomość, że Stanisław Mikołajczyk – prezes PSL i do niedawna wicepremier Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej – potajemnie opuścił kraj.

– Kiedy udało mi się wyjechać, kamień spadł mi z serca. Powiedziałem sobie: chwala Bogu. Zrobił się w Wielkopolsce wielki płacz i żal. Ale cieszyliśmy się, że udało mu się uciec. Było jasne, że go tu wykończą – podkreśla.

Dwudziestego października 1947 r. dzienniki – w których próżno by szukać wzmianki o terrorze wobec PSL – donosiły, że w Katowicach trwa narada produkcyjnych górników z udziałem Wincentego Pstrowskiego. Do Warszawy sprowadzono 28 francuskich autobusów marki Chausson, a polska reprezentacja

piłkarska poniosła klęskę, przegrywając w Belgradzie z Jugosławią 1:7. Ostatni żyjący z garstki posłów PSL, którzy dostali się do Sejmu po sfałszowanych wyborach w lutym 1947 r., Stanisław Laskowski, uczestniczył tego dnia w zebraniu klubu poselskiego i Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL w gmachu Stronictwa w Al. Jerozolimskich.

– Prezes wygłosił jak zwykle mocne przemówienie. Wzywał do wytrwania, pracy, walki. Około drugiej ogłosił przerwę. Potem na chwilę zatrzymał się jeszcze w kuluarach. Wtedy widziałem go po raz ostatni. Kiedy nie wrócił na obrady, zapanowała dezorientacja. I po prostu się rozeszliśmy, bez uchwał i formalnego zamknięcia zebrania – wspomina Laskowski i dodaje: – Jego ucieczka była dla mnie całkowitym zaskoczeniem. Nie brałem jej w ogóle pod uwagę. Wśród posłów i działaczy przeważały opinie negatywne. Część się cieszyła, że ocalał i że będzie mógł jeszcze coś zrobić dla kraju za granicą. Inni uważali, że powi-

nien zostać z nami do końca, nawet licząc się z ostatecznymi konsekwencjami. Zdarzały się nawet głosy, że dla kraju byłoby najlepiej, gdyby został męczennikiem.

### Znowu możemy żyć

Jak stwierdza w swojej wspomnieniowej książce „Gwałt na Polsce” – nie wierzył, by jego śmierć z rąk komunistycznej władzy mogła na cokolwiek się przydać. O zmroku, o wpół do siódmej wieczorem, na jednej z warszawskich ulic – być może była to Nowogrodzka, na zapleczu siedziby PSL – wspiął się na skrzynię samochodu ciężarowego należącego do ambasady brytyjskiej i przecisnął do specjalnie przygotowanej dla niego kryjówki. Była to, jak wspominał, najtrudniejsza decyzja w jego życiu. Ciężarówka wyruszyła w daleką drogę do Gdyni.

Ta długa, zimna, jesienna noc, musiała być jedną z najcięższych w życiu Stanisława Mikołajczyka. Pełną napięcia (ciężarówkę dziewięciokrotnie zatrzymywano na punktach kontrol-

◀ **Dokumenty epoki** | Akcja „Burza” na Lubelszczyźnie

## Z pola bitwy za kraty



◀ *Historyk IPN oddział w Lublinie*

### SŁAWOMIR POLESZAK

Plan akcji „Burza” na terenie Okręgu Lublin Armii Krajowej opracowywał III Oddział Sztabu Komendy Okręgu. Głównymi jego autorami byli komendant okręgu płk/gen. bryg. Kazimierz Tumidajski „Marcin”, szef sztabu Komendy Okręgu płk Franciszek Żak „Wir” i szef oddziału III płk Jan Kucharczak „Kazimierz”. W lutym 1944 r.

z jego założeniami zapoznano inspektorów i dowódców poszczególnych zgrupowań partyzanckich.

Z kolei w maju i czerwcu w poszczególnych inspektoratach przeprowadzono odprawy dowódców poświęcone zamierzonemu przebiegowi akcji „Burza” na Lubelszczyźnie, podczas których wręczono im załokowane koperty ze szczegółowymi rozkazami.

Zapoznanie się z ich treścią mogło nastąpić dopiero po otrzymaniu specjalnego rozkazu, który wydano 14 lipca 1944 r. Stwierdził on, że akcja powinna być wykonana wszystkimi siłami okręgu, a uderzenia na straże tylne wycofujących się Niemców miały nastąpić na terenach operowa-

nia poszczególnych jednostek partyzanckich.

### NA TERENIE OKRĘGU LUBLIN

odtworzano dwie przedwojenne dywizje piechoty: 3. Zamojską (7., 8. i 9. Pułki Piechoty) dowodzoną przez płk. Adama Świńskiego „Dąbrowę”, i 9. Podlaską (34. i 35. pułki piechoty) dowodzoną przez gen. bryg. Ludwika Biftnera „Halkę”. Bardzo ważnym wzmocnieniem sił okręgu było przybycie z drugiego brzegu Bugu kilkutyśięcnej 27. Wotyńskiej DP. Jednostką tą dowodził płk Jan Kotowicz „Twardy”. Jednostki te liczyły w sumie około 12 tys. żołnierzy. 20 lipca 1944 r. Armia Czerwona sforsowała Bug i zajęła Betz, Uhnów i Rawę Ruską. Był to sy-

gnąć dla żołnierzy AK, że należy przystąpić do działań przewidzianych w ramach akcji

„Burza”. Od Janowa Podlaskiego na północnym skraju Obwodu Biała Podlaska AK skończywszy na Betcu na południowym skraju Obwodu Tomaszów Lubelski AK, czyli w pasie o długości około 200 km, oddziały partyzanckie przystąpiły do działań zbrojnych w ramach powyższej akcji.

Walki o Lublin trwały od 22 do 24 lipca, choć wypieranie Niemców z pojedynczych punktów oporu trwało jeszcze 25 lipca. W ramach założeń akcji „Burza” oddziały AK w Lublinie miały na celu opanowanie strategicznych punktów miasta. Weszły do akcji 22 lipca





♦ Stanisław Mikołajczyk często przemawiał podczas otwartych zgrupowań

nych, a kilkakrotnie trzeba było wymieniać przebite opony) a przede wszystkim goryczy. Oto były premier rządu RP w Londynie, znający osobiście wszystkich dawnych i obecnych przywódców Wielkiej Trójki, mąż stanu, w którym widziano następcę Witosa, ukryty między meblami angielskiego konsula samotnie opuszcza kraj. Jego

koncepcja polityczna poniosła klęskę. Rachuby, że będzie można dogadać się z Rosją i PPR i w zamian za ograniczenie suwerenności kraju i rezygnację z dawnych granic, uchronić Polskę od całkowitego skomunizowania – zawiodły.

Niewiele ponad dwa lata wcześniej, w czerwcu 1945 r., gdy jego samolot wylądował

**Wzywał do wytrwania, pracy, walki. Około drugiej ogłosił przerwę. Potem na chwilę zatrzymał się jeszcze w kularach. Wtedy widziałem go po raz ostatni.**

na Okęciu i na ulicach Warszawy witały go wiwatujące, uszczęśliwione tłumy. Choć przyjechał z Moskwy rosyjskim transportowcem, widziano w nim męża opatrnościowego, który wie, jak uwolnić Polskę z narzuczonego jej jarzma i potrafi tego dokonać. W Krakowie rozentuzjzmowani ludzie unieśli na ramionach samochód, którym jechał. Jedną z kobiet przewrócono przy tym w ścisku. Ale ona zawołała do niego: „to nic, to nic. Pan wrócił, więc znowu możemy żyć.”

**Kawaler jałtański czy mąż opatrnościowy**

Długa była droga Stanisława Mikołajczyka do najwyższych politycznych i państwowych godności, do tryumfu w pierw-

szych dniach po powrocie do kraju – i do samotnej nocnej ucieczki. Urodził się w Westfalii, dokąd jego ojciec, chłop spod Krotoszyna, wyjechał za chlebem. W 1922 r. wstąpił do PSL Piast, w 1930 r. był już posłem. Pod koniec lat trzydziestych zaliczono do liderów ruchu ludowego. Zmobilizowany we wrześniu 1939 r. i internowany na Węgrzech przedostał się do Francji. Od 1940 r. był wicepremierem w rządzie generała Sikorskiego, a po jego śmierci w Gibraltarze, objął tekę premiera. Elitom polskiego Londynu, zawodowym dyplomatom i oficerom, trudno było się pogodzić z wyniesieniem znanego z nienawiści do sanacji dawnego organizatora strajków chłopskich i samouka – po czterech klasach w Westfalii i paru miesiącach szkoły rolniczej – do roli jednej z pierwszych osób w państwie. „Mały, krępy, łysy, był typowym okazem polskiego chłopca (...) Zacięty, małe usta. skupiony, zamknięty w sobie wyraz twarzy zdradzały człowieka o wielkim uporze, zaciętości i woli.” – wspomina w „Kurierze z Warszawy” Jan Nowak-Jeziorański.

W okresie, gdy by był premierem, od lipca 1943 do listopada 1944 r., uważał za konieczne, nawet za cenę ustępstw teryto- ➔



♦ Defilada AK w Szczecinie

o godz. 16. Wysadzono most koło miejscowości Stawin (obecnie dzielnica Lublina), utrudniając Niemcom odwrót najkrótszą drogą na Warszawę. Oddziały AK opanowały budynek seminarium duchownego, gdzie znajdował się szpital wojskowy, gmach SD (Sicherheitsdienst), stację wodociągową, cukrownię, gazownię, elektrownię i dworzec kolejowy. W nocy z 22

na 23 lipca rozpoczął się sowiecki atak pancerny, który w pewnym momencie na skutek niemieckiego oporu zaczął się załamywać. Z pomocą przyszły oddziały AK, które związały walką m.in. obsługę dział. Dzięki temu nastąpiło uderzenie sowieckie rankiem 1944 r. spowodowało wyzwolenie większej części miasta. Dyrektor szpitala w Szczecinie dr Zygmunt Klukowski

tak wspominał wkroczenie oddziałów AK do tego miasteczka: „[...] Gdy tak rozmawiałem z bolszewikami, nagle usłyszałem, jak któraś z sióstr krzyknęła: „Nasi chłopczy idą!”. Rzuciłem wszystko i wybiegłem przed szpital. Od strony Błonia [dwójkami] szło dwudziestu kilku uzbrojonych młodych chłopaków w mundurach z czerwonymi szalikami na szyjach, z biało-czerwonymi opaskami na lewym ramieniu. Ludzi ogarnął szat – krzyczeli, płakali, rzucali kwiaty... Pospieszylem na rynek. Tu przed ratuszem, od strony dawnego wejścia do żandarmerii, uwijał się na koniu „Podkowa” (por. Tadeusz Kuncewicz, dowódca II Batalionu 9. Pułku 3. DP AK – S.P.), również w mundurze i z biało-czerwoną opaską, obwieszony kwiatami. Obok niego adiutant „Korczak” [Ryszard Siwiński – S.P.]. Uści-

skąłem „Podkową”, z największym trudem opanowując wzruszenie. Na ratuszu zawieszono biało-czerwoną chorągiew. Natychmiast kazałem zrobić to samo w szpitalu, mając zachowaną chorągiew przedwojenną [...]”. W ciągu dziewięciu dni walk oddziały AK samodzielnie wyzwoliły Bełzec, Kock, Lubartów, Poniatową, Szczeczeszyn, Urzędów, Wąwolnicę i Zamość.

**ZGODNIE Z ZAŁOŻENIAMI** planu dowódcy i żołnierze AK wystąpili wobec wkraczających Sowieców jako gospodarze terenu. Niestety, niemal wszędzie powtarzał się ten sam scenariusz wydarzeń. Początkowo jednostki liniiowe Armii Czerwonej nawiązywały współpracę z oddziałami AK. Prowadzono wspólną walkę z oddziałami niemieckimi. W wyniku przeprowadzonych wspólnie ➔

## Ucieczka Mikołajczyka

### Najdłuższa noc wicepremiera

► riałnych, ułożenie się ze Stalinem. Jesienią 1944 r. gdy wyszło na jaw, że zachodni alianci już grubo wcześniej, na konferencji w Teheranie, zgodzili się na aneksję przez ZSRR ziem polskich aż po Bug, podał się do dymisji. Ale nawet ten polityczny krach, nie zachwał w nim przeświadczenia, że jedyną szansą ocalenia Polski jest kompromis.

Stanowisko Wielkiej Trójki w sprawach polskich przyjęte w Poczdamie przewidywało uzupełnienie lubelskiego rządu tymczasowego „demokratycznymi działaczami z emigracji”. Były premier i niektórzy członkowie jego dawnego rządu zdecydowali się pojechać na „konsultacje” do Moskwy. W kilka dni później Mikołajczyk, już jako wicepremier Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, odleciał do Warszawy. Uznany w Londynie za zdrajcę, nazwany przez emigracyjną prasę kawalerem jałtańskim – nie mógł być pewny przyjęcia, jakie czeka go

w Polsce. Ale już pierwsze dni pokazały, że dla Polaków w kraju jest symbolem ciągłości suwerennej Rzeczypospolitej.

#### Leć pan do Churchilla

W styczniu 1946 r. w sali Romy w Warszawie zebrano się na kongresie PSL prawie 1200 delegatów, reprezentujących niemal 600 tys. członków stronnictwa. Mikołajczyka, przyjmowanego owacjami, wybrano na prezesa partii przez aklamację. Podczas przemówień zaproszonych przywódców PPR panowała wroga cisza przerywana demonstracyjnym pokasywaniem. Między komunistyczną władzą a PSL zaczynała się otwarta już wojna. Tę wojnę – w której przeciwnik działał z fanatycznym przekonaniem, że cel uświęca środki – Mikołajczyk musiał przegrać.

Jeszcze wiosną 1946 r. na meczu Partizan Belgrad – Legia Warszawa widzowie urządzili spontaniczną owację na cześć Miko-



► Stanisława Mikołajczyka owacyjnie witano po jego powrocie do Polski

łajczyka. Ale była to już ostatnia taka manifestacja.

Na posiedzeniach rządu, w którym zakres władzy Mikołajczyka (pełnił także funkcję ministra rolnictwa) i dwóch pozostałych ministrów z PSL były drastycznie ograniczane stale dochodziło do scysji. Podczas

jednej z nich Władysław Gomułka – również wicepremier TRJN, I sekretarz PPR i zawzięty wróg osobisty Mikołajczyka – rzucił pod jego adresem: „leć pan na skargę do Churchilla”. Jak pisze w swej książce „Stanisław Mikołajczyk, czyli kłeska realisty” Andrzej Paczkowski

## Dokumenty epoki | Akcja „Burza” na Lubelszczyźnie

### Z pola bitwy za kraty

► operacji wyzwolono Tomaszków Lubelski, Białą Podlaską, Radzyń Podlaski, Łuków, Krasnostaw, Lublin, Puławy i Dęblin. Kilka dni później nastąpiła zmiana stosunku przedstawiceli Armii Czerwonej do AK. Poszczególne oddziały AK były rozbrajane, a wyżsi oficerowie prowadzący negocjacje z przedstawicielami Sowietów – aresztowani.

23 lipca 1944 r. jako pierwszy padł ofiarą sowieckiego rozbrojenia oddział dowodzony przez kpt. Stefana Dębickiego „Kmicica”. 25 lipca taki sam los spotkał 27. Wotyńską DP AK. Działyś Broński „Uskok”, który wraz ze swoim oddziałem od czerwca 1944 r. pełnił funkcję przewodnika dywizji na terenie powiatu lubartowskiego, na kartach swojego pamiętnika zapisał: „[...] Sowieckie dowództwo oświadczyło, że pragnie dokonać przeglądu 27. [WDP AK]

i w tym celu dywizja ma się stawić w Lubartowie w pełnym swym składzie i uzbrojeniu, gdzie po dokonaniu przeglądu i wydaniu rzeczy otrzyma odpowiednie zadanie. Nie przewidując podstępu [...] była w marszu na Lubartów. Ponieważ w terenie była armia sowiecka, nie zwracano zbytniej uwagi na wielkie ilości tego wojska przy szosie, lecz wkrótce przekonano się o celowości tych manewrów sowieckich. W m [iejscowości] Skrobów (4 km przed Lubartowem) na dywizję oczekiwało kilku sowieckich sztabowców, którzy oświadczyli, że do Lubartowa ma jechać tylko dowódca dywizji ze swoim pocztem, a wojsko ma pozostać na miejscu i czekać na dalsze zarządzenie. [...] W sztabie sowieckim padły słowa, które ostrzem sztyletów wbity się w serca biednych Polaków. 27. [WDP AK] złoży natychmiast broń i sprzęt woj-

skowy na ręce wydelegowanej już komisji sowieckiej. Dywizję należy całkowicie rozwiązać. Z ZSRR nadciąga już armia polska pod dowództwem gen. Berlinga i wszyscy żołnierze 27. [WDP AK] mają się zgłaszać w najbliższych dniach do punktów werbunkowych tej armii. [...] Tylko partyzant, który z narażeniem życia zdobywał każdą sztukę broni czy amunicji, zrozumieć potrafi tragedię takiej chwili [...]”. Żołnierzy dywizji umieszczono w barakach niedawno wyzwolonego obozu koncentracyjnego na Majdanku.

**DO NIEKTÓRYCH JUŻ WYZWOLONICH MIAST** wraz z oddziałami Armii Czerwonej wkraczały oddziały Armii Ludowej mające bardzo wrogi stosunek do oddziałów akowskich. W Lubartowie po wejściu do miasta oddziału AL jego dowódca płk Grzegorz Korczyński „Grzegorz” zażądał od dowódcy 27. Wotyńskiej DP AK, która wyzwoliła miasteczko, jego na-

tychmiastowe opuszczenie. Odbito kilka rozmów, z których najbardziej wymowna, a zarazem złowieszcza była ostatnia. Tak ją przedstawił w swoim raporcie dowódca rejonu w Obwodzie Lubartów ppor. Jan Majerski „Anastazy”: „[...] Po zwykłym przedstawieniu się zaczął Korczyński cedzenie o swym położeniu, zaznaczając potęgę swego sprzymierzeńca – Armii Czerwonej. Rozmowa została zepchnięta na tory sofistki politycznej, która podciągała atmosferę do wysokiego napięcia. Czyż mogło być inaczej, kiedy Korczyński, uderzając pięścią w stół, wykrzykiwał: „Pańscy oficerowie to bandyci! Oni wybijali mi moich żołnierzy. Oni wybijali mi 5 takich sztabów i donosili gestapo o żołnierzach AL. Za to poniosą odpowiedzialność przed Narodem!”. „Tak, panie pułkowniku” – zaczął spokojnie d-ca 27. Dyw. – „Ale i pan będzie odpowiadał przed [Narodem]”. „Ależ oczywiście, ja jestem czysty jak





**Na kongresie PSL Mikołajczyka, przyjmowanego owacjami prawie 1200 delegatów, reprezentujących niemal 600 tys. członków stronnictwa, wybrało na prezesa partii przez aklamację**

Pomimo to Mikołajczyk najprawdopodobniej jeszcze w lecie 1947 r. nie myślał poważnie o ucieczce. Być może aż do 24 września, gdy w czolówce „Gazety Ludowej”, ukazał się lakoniczny komunikat „Mikołaj Petkow został powieszony we wtorek w nocy o godz. 0.15. Stracenie Petkowa odbyło się na podwórzu więzienia w Sofii”. Skazany kilka tygodni wcześniej na śmierć Petkow był przywódcą bułgarskiej partii chłopskiej. Było zupełnie jasne, że następnym na tej liście będzie Mikołajczyk.

„żaden znany dokument nie wskazuje, żeby komuniści choć przez moment mieli zamiar uznać Mikołajczyka i PSL za partnera koalicyjnego”.

Po sfałszowanych wyborach zimą 1947 r. los stronnictwa i jego przywódcy był już przesądzony.

kryształ!” – dodał Korczyński. Po tego rodzaju obelgach miny nasze były trupio blade. Zgrzytaliśmy zębami, a ja ścisnąłem swego Colta w rękawie płaszcza. Byliśmy gotowi tutaj zginać, gdyby sprawa tego wymagała. Nie doszło do tego. Spotkało nas później coś gorszego – rozbrojenie! [...]”. Zdecydowana większość dowódców partyzanckich, widząc

stosunek Sowietów do ich działań, w niektórych przypadkach po podjęciu nieudanych prób pójścia na pomoc powstaniu warszawskiemu rozformowała oddziały zbrojne, magazynując broń i schodząc do ponownej konspiracji. Cytowany już kpt. „Uskok” tak wspominał tę chwilę: „[...] Ja postanowiłem natychmiast (3 sierpnia 1944 r.) oddział rozwiązać. Zarządziłem



♦ Oddział por. Hieronima Dekutowskiego „Zapory”, lipiec 1944 r.

**„Baltavia” wychodzi w morze**

Jak wspomina, 8 października uzyskał z dwóch niezależnych i „całkowicie pewnych źródeł” informację, że na najbliższym posiedzeniu Sejmu, które miało odbyć się 21 października, zostanie pozbawiony immunitetu poselskiego i aresztowany. Groźba uwięzienia zawisła też nad Wincentym Bryją, skarbnikiem PSL, Kazimierzem Bagińskim, niedawno sądzonym w procesie 16 przywódców Polskiej Podziemnej w Moskwie, oraz Stefanem Korbońskim, ostatnim, w 1945 r., Delegatem Rządu na Kraj.

W piątek 17 października przed szóstą po południu prezes PSL poprosił przez kuriera o spotkanie z przedstawicielem ambasady amerykańskiej. Amerykanie – jak podkreślił w swoim raporcie ówczesny ambasador Stanton Griffis – zaoferowali pomoc w ucieczce, poczuwając się do odpowiedzialności moralnej za powrót Mikołajczyka do Polski. Zgadziali się jednak na ewakuację samego tylko prezesa PSL. Mikołajczyk, którego żona i syn pozostali w Londynie, musiał rozstać się ze swoją ▶

zbiórkę przy gościńcu wysadzonym starymi wierzbami. Wyszedłszy na zbiórkę w towarzystwie »Brzechwy« [Tadeusz Pośpiech – S. P.], zauważyłem, że otacza nas większa liczba miejscowej ludności. Ci ludzie odczuwali tragedię chwili. Odebrałem raport od »Czarnego«. [...] Wystąpiłem przed oddział. Powiedziałem, że oddział rozwiązany. Poddałem zasadniczy powód, dlaczego to czynię. Powiedziałem, że każdy z nas nadal jest żołnierzem AK, i chciałem mówić dalej, lecz popeliłem błąd, zbyt dokładnie patrzałem w oczy tych chłopaków. Gdybym się tak nie przypatrywał, nie widziałbym, że w wielu oczach, zwłaszcza w tych młodszych, błyszczą tży, a przez twarze przebiega nerwowe drganie hamowanego żalu. Czuję, że i mnie do oczu napływa gorąca wilgoć, a słowa dławią się w gardle. Przerwałem, bo mówić nie mogłem, i podszedłem do szeregow, by pożegnać się ze wszystkimi uściskiem ręki. Patrzyłem więcej w ziemię, ▶

1945

♦ krew narodu polskiego, że NKWD rządzi Polską, lecz to nie zawróci nas z drogi”. 21 czerwca ogłoszono wyrok (gen. Okulicki, delegat rządu RP Jankowski oraz zastępca delegata Stanisław Jasiukowicz nie wrócili już do Polski, umierli w więzieniach), tego samego dnia wydano komunikat o powołaniu Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. Do rządu tego poza komunistami i ich satelitami wszedł jako wicepremier Stanisław Mikołajczyk oraz czterech polityków spoza komunistycznych satelitów.

**1 LIPCA** – W Krakowie rozwiązała się konspiracyjna Rada Jedności Narodowej – pełniąca rolę podziemnego parlamentu. Na jej czele stał skazany w Moskwie w procesie 16 działaczy PPS więzień carski Kazimierz Pużak. RJN wydała „Testament Polski Walczącej”, w którym m.in. postulowano opuszczenie Polski przez wojska sowieckie, zakończenie politycznych prześladowań oraz zachęcano do jawnej walki o „cele narodu”.

**5 LIPCA** – Wielka Brytania i USA cofnęły uznanie dla rządu RP na uchodźstwie i usankcjonowały powstanie Rządu Tymczasowego w Warszawie.

**6 LIPCA** – Do Polski przybył za emigracji Karol Popiel, działacz chadecki, który stanął na czele Stronnictwa Pracy. Niezależność tego ugrupowania od samego początku była ograniczana i paraliżowana przez komunizującą frakcję działającą wewnątrz Stronnictwa.

**17 LIPCA – 2 SIERPNIA** – Na konferencji w Poczdamie ustalono zachodnią granicę Polski na linii Odry i Nysy Łużyckiej.

**10 – 25 LIPCA** – W obławie w okolicach Augustowa sowieckie wojska NKWD aresztowały około 2 tys. ▶

1945

→ osób, 600 z nich zostało zamordowanych, a ich ciała nie odnaleziono do dzisiaj.

**2 SIERPNIĄ** – W wyniku ogłoszonej przez komunistów amnestii ujawniało się 45 tysięcy członków podziemia. Wielu z nich wobec podjętych ponownie represji powróciło do działalności konspiracyjnej.

**22 SIERPNIĄ** – Powstało Polskie Stronnictwo Ludowe na czele ze Stanisławem Mikołajczykiem, które stało się główną siłą opozycyjną i zarazem nadzieją Polaków na odsunięcie komunistów od władzy poprzez zmarginalizowanie ich w wolnych wyborach.

**23 SIERPNIĄ** – Próbę legalnego działania podjęło Stronnictwo Narodowe. Na jego memoriał komunistów nawet nie odpowiedzieli. Jego sygnatariusze, m.in. Jan Bielawski, Kazimierz Kobylański i Szymon Poradowski, zostali aresztowani, a ruch narodowy kontynuował działalność w konspiracji.

**2 WRZEŚNIA** – W Warszawie powołano Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość (WiN), które stało się największą, liczącą 25 – 40 tys.

członków, konspiracyjną organizacją niepodległościową działającą w latach 1945 – 1947. Członkowie WiN składali przysięgę: „Być wiernym Ojczyźnie mej, Rzeczypospolitej Polskiej; stać nieugięte na straży jej honoru; uczynić wszystko co leży w mojej mocy dla wyzwolenia Polski z pięć niewoli bolszewickiej oraz krajowych czynników komunistycznych i dla osiągnięcia tego celu ponieść wszelkie ofiary, aż do ofiary z życia włącznie”. Pierwszy prezes Zarządu Głównego ptk Jan Rzepecki został aresztowany już w listopadzie 1945 roku. Jego miejsce zajął prezes II ZG WiN ptk Franciszek Niepokólczycki aresztowany w październiku 1946 ro-

## Ucieczka Mikołajczyka

### Najdłuższa noc wicepremiera

→ sekretarką i ówczesną towarzyszką życia Marią Hulewiczową, której obiecano pomoc, pod warunkiem że uda się jej samodzielnie dotrzeć do Pragi. Ucieczka Hulewiczowej, Bryi i sekretarza Mikołajczyka, Mieczysława Dąbrowskiego, nie udało się, wszystkich troje schwytano w Czechosłowacji. Hulewiczową skazano na siedem lat więzienia. Przez Czechosłowację udało się przedrzeć na Zachód Kazimierzowi Bagińskiemu z żoną, a przez Gdynię małżeństwu Korbońskich.

Jak wspomina Korboński („W imieniu Kremła”), który jeszcze na początku listopada ukrywał się na Wybrzeżu, po ucieczce Mikołajczyka UB ogarnęło prawdziwe szaleństwo, a kutry patrolowe kontrolowały na morzu nawet najmniejsze łódki rybackie. Zachował się też dokument, z którego wynika, że władze bezpieczeństwa robiły wszystko by dopaść zbiega, a później przynajmniej wyjaśnić, jak doszło do ucieczki.

Jak jednak Mikołajczykowi, jednemu z najpilniej śledzonych ludzi w kraju, udało się zmylić swoich opiekunów? Czy rzeczywistość UB nic o ucieczce nie wiedziało? Byli funkcjonariusze bezpieczeństwa przez lata twierdzili, że ewakuację prezesa PSL przeprowadzono za zgodą ścisłego kierownictwa MBP. W ich relacjach miałyby to być tajna operacja UB – zwycięska gra operacyjna z zachodnimi wywiadami – w wyniku której udało się uniknąć procesu Mikołajczyka. Przywódcę opozycji, który w roli męczennika byłby kłopotliwy, można było dzięki temu przedstawiać jako zbiega, który zdradził kraj i opuścił swoich zwolenników.

– Nie potwierdzają tej wersji żadne dokumenty. Zakłada ona, że ówczesna bezpieka była wszechwiedząca i wszechwładna. A przecież wielu poszukiwanym ludziom udało się w tym okresie uciec za granicę lub całymi latami się ukrywać – podkreśla Andrzej Paczkowski i dodaje – nie można inwigilacji Mi-

kołajczyka, porównywać np. z sytuacją Jacka Kuronia w latach 70.

Była jeszcze noc, gdy o wpół do czwartej rano 21 października wioząca go ciężarówka dotarła – z płonącą oponą, bo nie chciano tracić czasu na kolejną wymianę koła – do domu szefa przedstawicielstwa morskiej firmy przewozowej Moore-McCormack, dyrektora Davisa. Po odpoczynku i śniadaniu Davis zawiadził prezesa PSL do portu, pod burzę brytyjskiego frachtowca „Baltavia”. Udało mu się odwrócić uwagę strażnika, dzięki czemu Mikołajczyk bez problemów wszedł na pokład. Na statku czekała na niego specjalna „kabina dla chorych”. O wpół do dziesiątej „Baltavia” wyszła z portu, a w południe bez przeszkód opuściła polskie wody terytorialne. –Grzegorz Łys

Stanisław Mikołajczyk, „Gwałt na Polsce”  
Jan Nowak-Zejorowski, „Kurier z Warszawy”  
Andrzej Paczkowski, „Stanisław Mikołajczyk, czyli klasyczna realizacja”  
Stefan Korboński, „W imieniu Kremła”  
Zeszyty Historyczne nr 74 (1985)  
– Ucieczka Mikołajczyka. Dokumenty

### → Dokumenty epoki | Akcja „Burza” na Lubelszczyźnie

#### Z pola bitwy za kraty

→ by ukryć tży. Czuję, że wyglądam trochę nie po żołniersku. A tży tak trudno skryć, tak trudno... Gdy uścisnąłem rękę ostatniego, odszedłem na stronę pod starą wierzbę, aby ochłonać. W tym momencie podeszła dziewczynka, może dziesięcioletnia, podała mi bukiet kwiatów. Podziękowałem. Wfuliłem twarz w kwiaty i posiałem je tżami. Nie wiem, dlaczego płakałem. [...] Po zatławieniu tego wszystkiego wróciłem do domu i postanowiłem z rezygnacją czekać na dalszy rozwój wypadków [...]”.

25 lipca 1944 r. delegat rządu RP na województwo lubelskie Władysław Cholewa ogłosił objęcie władzy przez podległe mu struktury Delegatury Okręgowej. Następnego dnia powstała Wojewódzka Rada Narodowa, a tym samym miał miejsce stan dwuwładzy w mieście. Stro-

na sowiecka i przedstawiciele WRN przystąpili do rozmów z członkami kierownictwa Delegatury, w trakcie których ci ostatni zostali zmuszeni do ustąpienia mimo masowego poparcia społecznego. 27 lipca delegat okręgowy został internowany. W sposób podstępny NKWD aresztował również komendanta Okręgu Lublin AK gen. bryg. Kazimierza Tumidajskiego „Marcina”, którego przewieziono do Moskwy. W trakcie akcji „Burza” w Okrę-

gu Lublin AK żołnierze podziemia przeprowadzili około 150 akcji bojowych. W ich wyniku Niemcy stracili około 1000 ludzi, 1200 wzięto do niewoli; zdobyto lub uszkodzono co najmniej siedem czołgów, 31 samochodów pancernych, 24 działa i moździerze, ponad 1500 sztuk różnej broni oraz około 200 wozów taborowych. Straty własne AK wyniosły około 100 partyzantów.

–Sławomir Poleszak

Latem i wczesną jesienią 1944 r. Sowietci internowali i zesłali w głąb ZSRR 12 – 15 tys. żołnierzy AK z terenów Polski lubelskiej.

Od października do końca 1944 r. funkcjonariusze NKWD i UB aresztowali ponad 15 tys. osób, w tym ponad 9 tys. akowców. Ostrożnie szacując, można przyjąć, że do końca 1944 r. w Polsce lubelskiej w ręce resortu bezpieczeństwa publicznego i NKWD dostało się 20 – 25 tys. osób.

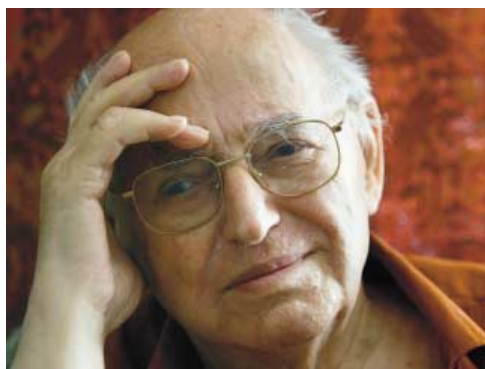
Represje były między innymi powodem kontynuowania walki przez byłych żołnierzy AK w szeregach DSZ, a później WiN. W 1945 r. na terenie Polski w szeregach oddziałów zbrojnych walczyło 13 – 17 tys. partyzantów różnych formacji. Lubelszczyzna należała do obszarów, gdzie te walki były najbardziej zacięte i trwały najdłużej. W 1945 r. w lasach Lubelszczyzny walczyło 2 – 2,5 tys. partyzantów. Przez następne lata ich szeregi systematycznie topniały, ale jeszcze na przełomie lat 40. i 50. w lasach Lubelszczyzny walczyło 100 – 200 niezłomnych. Ostatni polski partyzant Józef Franczak „Laluś”, żołnierz AK-WiN, uczestnik akcji „Burza”, poległ w walce z SB i ZOMO w Majdanie Kozic Górnych kolo Piask 23 października 1963 r.



Jerzy Stefan Stawiński | pisarz, scenarzysta

# Niestusznym życiorys

Z epoki stalinowskiej, do odwilży w 1956 r., mam jak najgorsze wspomnienia, gdyż czepiał się mnie UB. Zaczęłam pracować jako redaktor w PIW. I pamiętam taki dzień w 1952 r., gdy pod nieobecność mojej żony wtargnął do mnie ubek w wojskowych butach z cholewami. Zażądał, żebym mu donosił, co myślą ludzie o wyborach, które się wtedy odbywały. Powiedziałem mu: – Czy pan nie wie, co ludzie myślą? On na to: – Ja właśnie oczekuję tego od pana. Pan mi napisze. – Nic nie napiszę. Wyszedł, trzaskając drzwiami. Byłem pewny, że mnie zaraz zamkną. Nawet zostawiłem w garniturze kartki do żony, że jak mnie nie ma, to znaczy, że zabrał mnie UB. Okazało się, że jednak po mnie nie wrócili. Później jeszcze kilkakrotnie próbowali nagabywać, ale z podobnym skutkiem. Napisałem opowiadanie „Kanał”, które Jarosław Iwazkiewicz przyjął do druku w „Twórczości”. Próbowałem zrobić z tego film, ale się nie zgodzili. Powstanie warszawskie w okresie stalinowskim nie mogło zaistnieć na ekranie. Udaliśmy się wtedy z Andrzejem Wajdą do prof. Stefana Żółkiewskiego, który był sekretarzem do spraw kultury w KC. Tak się złożyło, że tego samego dnia rano wpadł znów do mnie ubek i zażądał, abym im donosił. Powiedziałem Żółkiewskiemu, żeby oni się ode mnie odczepili. I on to załatwił. Zadzwonił do Luni Brystygierowej, a ona natychmiast do mnie, choć mnie nawet nie znała. Zapewniała, że nie mam powodu tam do nich



chodzić i że przepraszają. Zadzwonił też Stefan Staszewski, który był wtedy sekretarzem Komitetu Warszawskiego, i powiedział, że szef UB do niego przeszedł i kajał się za to, że mnie nachodzili. Skończyło się szczęśliwie. Jednak w 1952 r., w apogeum stalinizmu, każda taka wizyta robiła wrażenie. Mnie się np. czepiali, że byłem akowskim dowódcą kompanii, a mojego znajomego, że był, jak byśmy to dziś określili, gejem.

Każdemu wyciągali coś z życiorysu. Mój był mocno niesusznym: byłem nie tylko w AK, lecz później i u Andersa. Takie mam wrażenia z czasów stalinizmu. Później już było łatwiej. Kiedy tylko Nikita Chruszczow oświadczył, że Stalin jest mordercą, szef kinematografii Leonard Borkowicz natychmiast wezwał Wajdę i mnie. Powiedział: „Proszę bardzo, róbcie ten film”. Dwa tygodnie po referacie Chruszczowa. Skończył się stalinizm i władza straciła grunt pod nogami. Przez kilka pierwszych miesięcy trwał stan takiej dezorientacji, że przepuszczali mnóstwo rzeczy wcześniej zabronionych. Skorzystaliśmy z tej możliwości, która trwała do roku 1957 r. Skierowali do produkcji m.in. „Eroicę”, „Zezowate szczęście”. A później? Cóż... zawsze robiłem w filmie to, co się dało.

—notował Janusz R. Kowalczyk



►Żołnierze AK podczas ewakuacji – kadr z filmu „Kanał”

1945

► ku. Na czele III ZG WiN stanął ppłk Wincenty Kwieciński, który w ręce bezpieki wpadł w styczniu 1947 roku. Organizowanie struktur IV ZG WiN rozpoczęła ppłk Łukasz Ciepliński.

**14 WRZEŚNIA** – Represjami ze strony bezpieki zakończyła się próba powołania przez Zygmunta Żuławskiego, przed 1939 r. przewodniczącego Rady Naczelnej PPS, niezależnej od komunistów Polskiej Partii Socjal-Demokratycznej.

**6 LISTOPADA** – Pogrzeb przywódcy ludowego Wincentego Witosa przeżył się w ponad 100-tysięczną manifestacją przeciwko rządowi PPR.

**4 LISTOPADA** – Ukazał się pierwszy numer „Gazety Ludowej” – pisma PSL, jedynej opozycyjnej gazety w Polsce, we wrześniu 1946 roku UB aresztowała jej redaktora naczelnego Zygmunta Augustyńskiego, który został skazany na 15 lat więzienia.

**11 GRUDNIA** – Pogrzeb zamordowanego przez ubecką bojówkę sekretarza Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL Bolesława Ściborka zgromadził 25 tys. osób.

1946

**3 STYCZNIA** – Na mocy ustawy nacjonalizacyjnej rozpoczęto likwidację prywatnej własności.

**15 MARCA** – Powstał Komitet Porozumiewawczy Organizacji Polski Podziemnej zrzeszający przedstawicieli SN, WiN, PPS-WRN, Stronnictwa Niezawisłości Narodowej. Na początku 1947 roku Komitet został rozbitý przez UB, a jego przywódcy, m.in. słynny historyk ppłk Wacław Lipiński i działacz narodowy Włodzimierz Marszewski, zostali skazani na śmierć.

**13 KWIEŃNIA** – W Szczecinie podczas zlotu młodzieży „Trzymamy

1946

→ straż nad Odrą” harcerze, skandując nazwisko Mikołajczyka, nie dopuścili do przemówienia Bieruta. Nazajutrz doszło do manifestacji poparcia młodzieży dla przywódcy PSL.

**2 MAJA** – Bezpieka spaliła wieś Wąwolnica na Lubelszczyźnie, której mieszkańcy udzielali wsparcia PSL, zginęły trzy osoby. Akcja była jednym z elementów wzmagających się rządów terroru

poprzedzających referendum. W maju bojówki UB zamordowały skrytobójczo 22 działaczy PSL, a tylko w Poznańskim aresztowano około 3 tys. ludowców.

**3 MAJA** – W Krakowie komuniści rozpędzili patriotyczną manifestację (użyto broni palnej), kilkadziesiąt osób – głównie studentów – zostało aresztowanych. W kilku ośrodkach akademickich i oraz dziesiątkach szkół średnich doszło do solidarnościowych strajków.

**27 CZERWCA** – UB aresztowało kpt. Stanisława Sojczyńskiego „Warszycę”, przywódcę kilkutyśięcnej podziemnej organizacji Konspiracyjne Wojsko Polskie, który został skazany na śmierć i stracony.

**30 CZERWCA** – Odbyło się referendum ludowe, w którym odpowiadano na trzy pytania: Czy jesteś za zniesieniem Senatu? Czy chcesz utrwalenia w przyszłej konstytucji ustroju gospodarczego wprowadzonego przez reformę rolą i unarodowienie podstawowych gałęzi gospodarki krajowej? Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic państwa na Odrze i Nysie? Komuniści wzywali do głosowania 3 x „tak”, a wyniki referendum sfatszowali.

Po ogłoszeniu rzeczywistych wyników z Krakowa, gdzie na pierwsze pytanie odpowiedziano „nie” 83,5 proc., krakowian, a 30 proc. głosowało 3 x „nie”, ▶

# Wizyta towarzyszy z UB



◀ Dziennikarz „Rzeczpospolitej”

## KRZYSZTOF MASŁOŃ

Ze spuszczoną głową, powoli wracał żołnierz z niemieckiej niewoli. Konkretnie z Woldenbergu, który miał się teraz nazywać Dobiegniewo. Przesiedział, kolejno w pięciu obozach, pięć i pół roku, od chwili gdy Wehrmacht uczynił go jeńcem. Więziony, zwiedził – tak rzeknę – Niemcy, Austrię, a nawet na krótko znalazł się na granicy włoskiej. Przez następne 33 lata żyjąc w Polsce Ludowej, za granicę wyjechał raz. Służbowo, do Bułgarii, skąd przywiózł dwie koszulki non-iron. Dla siebie i dla mnie. Ten peerelczyk był moim ojcem.

Z niewoli wracał z oflagowymi kolegami. Czasem podjechali podwodą, gdzieś zapakowali się do wagonu, głównie jednak szli. Powoli, tak bardzo znowu nie mieli gdzie się spieszyć. Ojciec wiedział przecież, że do Wilna, w którym w 1939 roku zostawił mieszkanie wraz z zawartością, nie wróci. Ale do Białegostoku, gdzie mieszkali rodzice, brat, siostra, powrót był możliwy.

Co zapamiętał z tamtej peregrinacji? Plakaty, które najpierw go bawiły, a potem zupełnie przestały, o tym, że chęć szczerza, a nie matura, zrobi z każdego oficera. Szabrowników. I sowieckich żołdatów. Pierwszy z nich, napotkany po drodze, zawarł znajomość tradycyjnym: „Dawaj czasę!”, ale w końcu zadowolili się starą cygarnicą, nawet nie srebrną. Drugi zaś zakomenderował, że ze świeżo upieczonymi sojusznikami musi natychmiast wypić całą zawartość manierki wypełnionej „spiritem”. Im więcej czasu miało od tamtego wydarzenia, na wspomnienie owego bojca Armii Czerwonej rosła groza w ojcowskich oczach.

W Białymstoku tata się nie nudził. Po trzech dniach od drzwi

domu dziadków zapukano gwałtownie. Że noc była, babcia zaczęła błogosławić ojca na drogę na Sybir, gdy nagle przypadła do jej rąk jedna z postaci NKWD-owskiej „trójki”. Była to wychowawca dziadków, o której we wrześniu 1939 roku słuch zginął. Swoim towarzyszom nakazała iść „won”, babcią i dziadka ucałowała, a ojcu szepnęła do ucha, by zbierał dupę w troki, bo w następnej „trójce” już jej nie będzie, a wtedy prosto pomaszeruje na bocznice kolejową w Dojlidach, skąd odchodziły transporty z takimi jak mój stary „białymi oficerami”.

Tatulek wykazał się reflekssem. Po pierwsze, dowiedział się, gdzie w grodzie nad Białką szukać wilniuków. A to była mafia, początkowo z Jerzym Sztachelskim i z Waławem Białkowskim, którego uczyniono wojewodą. Dał ojcu etat, przepustkę na chodzenie po mieście po godzinie policyjnej, kartki na żywność – no, przywrócił go do życia. Stary poczuł się na tyle pew-

**Nie doszedł do kancelarii parafialnej, przejechał go bowiem gazik z sowieckimi żołdatami śpiewającymi „Katuszę”.**

ny, że pojechał do Torunia i Warszawy, zbierając kwity z uniwersytetów od profesorów, którzy np. z prawa rzymskiego przepytali go w Woldenbergu. Wkrótce też obronił w Warszawie pracę magisterską, na co jakoś nie miał czasu przed wojną w Wilnie. A studiował lat dziewięć. Z uzupełnioną uniwersytecką dokumentacją wojewoda Białkowski zrobił po naczelnikiem wydziału do spraw apro wizacji, co rozzuchwiliło ojca do tego stopnia, że postanowił się ożenić. Z młodszą od siebie o piętnaście lat sekretarką swego wileńskiego znajomego.

Bóg go za zuchwałość pokarał. Nieoczekiwanie ślub ten wywołał zbrojny konflikt polsko-

-sowiecki. Tuż przed Wielkanocą 1947 roku. Otóż mój dziadek, ojciec ojca, na ślubie pełnił rolę podwójną, bo również świadka, i jako taki, pewnie mocno zaaferowany, spieszył się do kościoła św. Rocha donieść potrzebne dokumenty. Nie doszedł do kancelarii parafialnej, przejechał go bowiem gazik z sowieckimi żołdatami śpiewającymi „Katuszę”. Kierowcy poziomu alkoholu w wydychanym powietrzu nie zmierzono, bo wtedy nie było alkomatów. Zabrakło też niebawem kierowcy, gdyż z sąsiedniej wartowni wybiegło kilku żołnierzy Wojska Polskiego, czyniąc użytek z broni maszynowej, zapewne biorąc przy okazji rewanz za Katyń i parę innych sowieckich zbrodni. Niewątpliwie, przejechać starszego człowieka w Białymstoku roku 1947, w którym dominował transport dorożkarski, było jakąś tam sztuką.

Rodzice niemal za jednym zamachem odwalili ślub i pogrzeb. A w trakcie nocy poślubnej znów rozległo się charakterystyczne pukanie do drzwi, tyle że tym razem „trójkę” stanowili już nie enkawudziści, lecz towarzysze z Urzędu Bezpieczeństwa. Wywieźli ojca do Grajewa, gdzie zamknęli w kiblu. Serio: w wychodku, sławojce, w której przesiedział pod strażą – niczym kadet Biegler w „Przygodach dobrego wojaka Szwejka” – tydzień. Dwa razy zabierano go na przesłuchanie, po pierwsze: namawiając, by podpisał całą furę zobowiązań, z których dziś miałby pociechę IPN, a po drugie: zachęcając do zmiany zatrudnienia: na Prokuraturę Wojskową, która akurat taśmowo skazywała zaplutyh karłów reakcji – AK-owców, w związku z czym ręk do pracy w tej instytucji brakowało. Za pierwszym razem ojciec bohatersko odmówił, dostał więc po buzi i wrócił do bardachy. Za drugim razem przyobieczał, że kwestię zatrudnienia przemyśli. Ze swej strony towarzysze z UB





*Wielu żołnierzy Andersa, żołnierzy Maczka wracalo jednak do kraju. Ich baffle dresy byly z podziwem ogladane przez rodakow w kraju*

przrzekli, iż nie zapomną o nim, i ostrzegli, że do usranej śmierci nie mają zamiaru czekać na jego decyzję. Po czym odesłali go na stację.

Gdy tata pozbył się smrodu, wszystko to zrelacjonował swemu wojewodzie, który wprowadził na dzień dobry zastrzeżenie, że niewiele już może, zawsze jednak tyle, że ubecji splata figla. I rzeczywiście, dał staremu kopniaka w górę – klasyczny peerelowski awans. Przeniósł go do Warszawy, do stworzonego tam właśnie Ministerstwa Apropozycji i Handlu. Jeszcze tego samego dnia ojciec wyjechał do stolicy. Białostoccy ubecy łapy mieli za krótkie, niepotrzebnie jednak wybrał się tata na imieniny innego wilniuka, komiltona z tej samej korporacji, Bogdana Rudnickiego, po latach znanego podróżnika i dziennikarza. Wtedy, niestety, soleni-

zanta w domu nie było, gościł już na Mokotowie. Mój stary w „kotle” przesiedział osiem dni, ciekawe, że uzyskując potem w pracy usprawiedliwienie. Rudnicki za wileńską Armię Krajową dostał kaes, który dobry prezydent Bierut zamienił mu w drodze łaski na dożywocie. Z Wronek wyszedł w 1956. A wypuszczony z „kotła” tata wrócił do przydzielonego mu pokoju w kolchozowym mieszkaniu przy Waszyngtona. Trząśł się, niebawem jednak przyjechała żona i utuliła go. Do emerytury pracował w tym samym ministerstwie, które zmieniało

nazwę, a to na Ministerstwo Handlu Wewnętrznego, to znów na Handlu Wewnętrznego i Usług.

W tej bzdurnej instytucji, dystrybuującej dobra, których nie było, spędził drugą połowę swego życia. Sumiennie wypełniał obowiązki, przestrzegając najbardziej absurdalnych wytycznych, które dawali mu szefowie, tacy mistrzowie intelektu jak Mieczysław Lesz czy Edward Sznajder. Nienawidził komunizmu, nigdy nie wstąpił do PZPR, w każdą niedzielę uczestniczył we mszy świętej. Ale witał z chorażewką w rękę Nkrumaha i Chruszczowa, do końca lat 60. chodził na pochody pierwszomajowe, zawsze też brał udział w „wyborach”. Na imprezach towarzyskich z kolegami z Uniwersytetu Stefana Batorego rozpoczynał chóralne śpiewanie „Gaudeamus igitur”, przepytawali się też z koniugacji i deklinacji łacińskich. I zawsze już się bał. Peerelczyk, mój tata.

1946

→ Gomułka powiedział: „Groźna i niebezpieczna jest odpowiedź »nie«, jaka padła w starożytnym bastionie kultury polskiej, jaką dał co trzeci mieszkaniec Krakowa. Kartki z napisem trzy razy »nie«, których w Krakowie naliczono aż 30 proc., są dokumentem hańby i zdrady narodowej. To hitlerowskie »nein« wypisane jest piętmem zdrady i hańby na czole każdego co trzeciego mieszkańca Krakowa”.

**4 LIPCA** – Z inspiracji organów bezpieczeństwa w Kielcach doszło do pogromu ludności żydowskiej – straciło życie 41 osób. Wydarzenia te miały odwrócić uwagę międzynarodowej opinii publicznej od sfałszowanego referendum.

**26 WRZEŚNIA** – Komunistyczny rząd w haniebnej uchwale pozbawił polskiego obywatelstwa gen. Władysława Andersa i 75 oficerów WP, m.in. generałów: Antoniego Chruściela, Stanisława Kopańskiego, Stanisława Maczka...

**WRZESIEŃ** – W wyniku prowokacji bezpieki – pod pretekstem wyjazdu na Zachód – zamordowano ponad 160 żołnierzy NSZ kpt. Henryka Flamego „Barfka” z Żywiecczyny.

**20 PAŹDZIERNIKA** – W kościołach odczytano „Orędzie Episkopatu Polskiego w sprawie wyborów”: „Katolicy mogą głosować tylko na takie osoby, listy i programy wyborcze, które nie sprzeciwiają się katolickiej nauce i moralności. Katolicy nie mogą oddawać swych głosów na kandydatów z takich list, których programy albo metody rządzenia są wrogiem zdrowemu rozsądkowi, dobru Narodu i Państwa, moralności chrześcijańskiej i światopoglądowi katolickiemu”.

**10 GRUDNIA** – Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie wydał sześć wyroków śmierci



➔ na przywódców Narodowych Sił Zbrojnych.

**19 STYCZNIA** – W atmosferze terroru odbyły się wybory sfałszowane przez komunistów. Na 444 mandaty komuniści i ich satelici uzyskali 394 mandaty, a PSL – 28. Poparcie dla PSL wyniosło od 65 do 85 proc. głosów, a w Warszawie nawet 87 proc. 31 stycznia 1947 roku prymas Polski August Hlond, w rozmowie z ks. kard. Adamem Stefanem Sapiehą, skomentował przebieg wyborów. „Musimy zdawać sobie sprawę, że ostatnie wybory były aktem wielkiego terroru, oszukaństwa i kłamstwa; taki jest ogólny pogląd na wybory w kraju i za granicą”. Zygmunt Żuławski, przywódca niezależnych socjalistów i poseł z listy PSL, przemawiając w Sejmie 8 lutego, powiedział: „I można szargać sławę Mikołajczyka, można rozbić nawet PSL, a jednak Mikołajczyk jest dziś w duszy chłopskiej, tej największej warstwy naszego narodu symbolem, zupełnie tak jak swego czasu było nim nazwisko Bojki czy Witosa. I może pan Mikołajczyk paść pod ciosami, ale przez swój protest przeciwko przemocy, podniesiony przez PSL i chłopów, uratował honor naszego narodu”.

**3 LUTEGO** – Ogłoszono wyrok w procesie przywódców i Zarządu Głównego WiN, m.in. Mariana Gołębiewskiego, Józefa Rybickiego, Jana Rzepeckiego, Antoniego Sanojcy, Emilii Malessy. Wśród dziesięciorga oskarżonych ośmioro było odznaczonych Virtuti Militari. Zostali skazani na długoletnie więzienie, a Gołębiewski na karę śmierci.

**15 LUTEGO** – UB aresztowało ostatniego dowódcę Narodowych Sił Zbrojnych ppłk. Stanisława Kasznice. Bezpieka coraz skuteczniej uderzała ➔

1947

**W tej rubryce będziemy przedstawiać sylwetki osób, których życie w przedziwny sposób potoczyło się w różne strony. Nie chodzi o „bohatera” i „antybohatera”, choć i tacy się tu przewinę. Raczej o lustrzane, a więc odwrócone odbicie dwojga rówieśników. Traktowane wspólnie**

**Nina Andrycz** | „Wysłałam za mąż za lidera niezależnego PPS – wspominała artystka po latach. – A potem zobaczyłam, jak z niego galarete zrobili”

**N**ina Andrycz (ur. 1915) – aktorka, przez dwadzieścia lat małżonka „niezatapialnego” premiera komunistycznej Polski Józefa Cyrankiewicza. Była królową PRL-owskiej sceny, i to dosłownie. Zagrała około dwudziestu monarchiń. Jak nie Marię Stuart, to Lady Makbet, jak nie królową Małgorzatę, to Elżbietę. Przez całe życie zawodowe związana z Teatrem Polskim w Warszawie. W filmie sukcesów nie odniosła. Starsi zapamiętali ją z „Warszawskiej premiery” (1950), „Ucztę Baltazara” (1954), młodzi jako księżną Annę Bilińską ze „Sławy i chwały” (1997). W jesieni życia objawiła się jako pisarka, wydając nie tylko liczne tomy wierszy, ale i bardzo śmiałą obyczajowo prozę wspomnieniową „Bez początku, bez końca” (2003), „My rozdwojeni” (2005).

Józef Cyrankiewicz był jej jedynym mężem. Do teatru, w którym grała akurat Kasandrę w pięciogodzinnej (!) „Orestei” Ajschylosa, przysłał herbaciane różę. Swatem w tym związku był Zbigniew Mitzner, partyjny (z PPS) towarzysz premiera, prywatnie zaprzyjaźniony z „Andryczką”, jak ją nieco poufale nazywała Warszawa, która polubiła ją jeszcze przed wojną – jako Solange w „Lecie w Nohant” Jarosława Iwaszkiewicza.

Ich małżeństwo było sensacją. Na tle żon czy raczej życiowych towarzyszek komunistycznych notabli para ta wyróżniała się przede wszystkim urodą. Cyrankiewicz, w co pewnie trudno uwierzyć, żeniąc się z Andrycz, był najmłodszym premierem w Europie, a przy tym przystojnym mężczyzną, nie tylko z racji golenia sobie czaszki niczym Yul Brynner.

„Wysłałam za mąż za lidera niezależnego PPS – wspominała artystka po latach. – A potem



➔ **Nina Andrycz i Józef Cyrankiewicz podczas podróży po Dalekim Wschodzie**

zobaczyłam, jak z niego galarete zrobili. Poślubiłam bardzo pięknego człowieka, który na moich oczach roztył się, bo chłwał, bo mężczyzna w ten sposób pomaga sobie na rozpacz. Przecież on umarł na jakąś chorobę mózgową, tak to wszystko odcierpiał”.

Prawdziwą miłością jej życia – jeszcze z okresu przedwojennego – był Aleksander Wegierko, aktor i reżyser, który zginął w 1941 lub 1942 roku po wejściu Niemców do ZSRR. Do dziś trzyma w pokoju jego zdjęcie i przypomina, że w swoim czasie obiecała żonie Aleksandra, znanej scenografce, że nie rozbije ich związku.

Józef Cyrankiewicz zaakceptował – jak twierdzi – dwa posta-

wione przez nią przed ślubem warunki: że nie zaprzestanie pracy aktorskiej i że nie będą mieć dzieci. Po latach Nina Andrycz wyznała, że to dokonana przez nią aborcja doprowadziła do ostatecznego zerwania między nią i mężem.

Polska Kronika Filmowa rejestrowała jej peregrynacje zagraniczne, gdy towarzyszyła Cyrankiewiczowi w egzotycznych wyprawach do Indii, Cejlonu, Chin. Na słoniu prezentowała się znakomicie. Ale największa owacja spotkała ją wówczas, gdy na scenie Teatru Polskiego zadeklarowała z dumą: „Nie pójdę do marszałka”. „Łysy” był jednak swój, Rokossowski – cudzy. Choć obaj, słusznie, uchodzili za kobieciarzy. – *Krzysztof Mastoń*



więcej mówi o czasie, który nas interesuje, niż traktowane oddzielnie. Dziś dwie panie. Łączy je występowanie na scenie, uroda, klasa,

a także fakt poślubienia ludzi znanych, którzy zapisali się w historii Polski. Z tym że zapisali się jakże inaczej...

**Irena Anders** | Generał miał moc przekonywania: „Taki bufet, takie jedzenie, taka wódka! Bardzo proszę!”. Została



ADM

• Irena Anders podczas wizyty z mężem i córką w Radiu Wolna Europa

**I**rena Anders (pseudonim artystyczny: Renata Bogdańska) urodziła się w 1920 roku, nie we Lwowie – jak podawane jest w wielu opracowaniach – lecz w czeskiej miejscowości Freudenthal koło Ołomuńca. Przed małżeństwami (były dwa: w Australii żyje pierwszy mąż Ireny Anders, wiekowy Gwidon Borucki, pierwszy wykonawca sławnych „Czerwonych maków na Monte Cassino”) nazywała się Iryna Jarosiewicz. Ojciec Pierwszej Damy Emigracji Polskiej – Mikołaj podkreślający, że jest Rusinem, nie Ukraińcem, był księdzem unickim, z rodziny, w której popi byli obecni od pięciu pokoleń.

Matka Iryny, Polka, pochodziła z rodziny ziemiańskiej.

Do Lwowa rodzina Jarosiewiczów przeprowadziła się w 1926 roku. Po latach śpiewała, wyciskając łzy Kresowiakom: „Czy jest na świecie taka stacja kolejowa, gdzie ja bym mogła kupić bilet do Lwowa? Czy jest na świecie taki pociąg beztroski, który by zawiózł mnie na dworzec lwowski?”.

Jesienią 1939 roku, gdy do Lwowa przybyli artyści – uciekinierzy z Warszawy, młoda artystka przyjęta została do zespołu Henryka Warsa, któremu spodobał się jej naturalny wdzięk i dobrze postawiony sopran koloraturowy. Następnie Bogdańską i Boruckim zaopiekował się Feliks Konarski (słyn-

ny Ref-Ren), wciągając ich do ansambłu Żelaznodorożnyj Jazz, z którym wspólnie dotarli do formującego się w ZSRR polskiego wojska. Tam Renata Bogdańska wpadła w oko dowódcy.

Już po wyjściu 2. Korpusu z „ziemi nieludzkiej”, w Bagdadzie Władysław Anders zaprosił ją na kolację z ambasadorami i dyplomatami. Wymawiała się, ale generał miał moc przekonywania: „Taki bufet, takie jedzenie, taka wódka! Bardzo proszę!”. Została.

Generał nie był stanu wolnego. Jeszcze w latach 20. zauroczona przystojnym oficerem Irena Jordan-Krakowska rzuciła dla niego swego męża. Miał z nią Anders dzieci: Hanię i Jerzego.

Skandal wybuchł we Włoszech, w 1945 roku, gdy do Ancony przez zieloną granicę dotarli najpierw Jerzy, a potem jego matka, siostra z mężem, a na dodatek generalska wnuczka, dwuletnia Ewa.

Wszyscy wylądowali w Londynie, gdzie Renata Bogdańska wyszła za mąż za o 28 lat starszego Władysława Andersa w 1949 roku. Mieli ze sobą jedną córkę: Annę Marię.

Dopiero w 1956 roku Renata Bogdańska wróciła do śpiewu: wcześniej myślała, że generał był temu przeciwny. Okazało się, że nic podobnego. Dla BBC i Radia Wolna Europa nagrała blisko tysiąc (!) piosenek, na płytach zarejestrowała prawie sto. W jej dorobku filmowym pozostały dwa tytuły: „Wielka droga” w reżyserii Michała Waszyńskiego i włoski „Nieznajomy z San Marino” z tego samego 1946 roku, gdzie zagrała u boku Anny Magnani i Vittoria de Siki.

Po śmierci męża w 1970 roku poświęciła się Renata Bogdańska działalności publicznej. Zarówno w roli małżonki wielkiego Polaka, jak wdowy po nim spisywała się bezbłędnie. A we wnuku, mieszkającym w Ameryce Robercie Władysławie Łukaszu widzi „wykapanego generała”.

—Krzysztof Mastoń

➤ w podziemiu. Tydzień później od odniesionych ran zmarł legendarny przywódca partyzancki na Podhalu mjr Józef Kuraś „Ogień”. 3 lipca aresztowano przybyłego potajemnie z emigracji działacza narodowego Adama Doboszyńskiego, który po okrutnym śledztwie został skazany na karę śmierci i stracony 29 lipca 1947 roku.

15 listopada aresztowano działającego na Lubelszczyźnie mjr. Hieronima Dekutowskiego „Zaporę” zamordowanego następnie na mocy wyroku sądowego, a miesiąc później milicjant zastrzelił dowódcę NSZ na Śląsku kpt. Henryka Flame „Barbka”.

**22 LUTEGO** – Na mocy amnestii zwolniono ponad 26 tys. więźniów, ujawniło się około 30 tys. żołnierzy podziemia, którzy wkrótce ponownie trafili do więzień.

**13 – 14 KWIETNIA** – Na plenum KC PPR przygotowano program „bitwy o handel” likwidującej prywatny handel.

**9 LIPCA** – Polska pod naciskiem Związku Sowieckiego odrzuciła plan Marshalla – pomocy USA dla zniszczonej Europy.

**10 WRZEŚNIA** – Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Krakowie zapadł wyrok w sprawie przywódców PSL (Stanisław Mierzwa, Karol Buczek) i WiN (ppłk Franciszek Niepokólczycki). Sądzone 17 osób, zapadło osiem wyroków śmierci, a ostatecznie zamordowano trzech byłych legionistów, uczestników walk o niepodległość, kawalerów Virtuti Militari: Alojzego Kaczmarczyka, Józefa Ostafina (poseł II RP), Waleriana Tumanowicza.

**21 PAŹDZIERNIKA** – Na Zachód przedostał się, unikając aresztowania, przywódca PSL Stanisław Mikołajczyk, a wkrótce Stefan Korboński i Kazimierz Bagiński.

—Jarosław Szarek ➤



# Sowiecka ekonomia i rabunek



**Robert Przybylski**  
dziennikarz  
„Rzeczpospolitej”

## ROBERT PRZYBYLSKI

Robotnicy nie wykazywali entuzjazmu z powodu rządów partii „robotniczej”. Średnia płaca wynosiła na początku 1946 roku 1700 zł, natomiast uszyście garnituru kosztowało 8 tys. zł, a 1 kg słoniny 300 zł. Pojawiło się marnotrawstwo – w 1938 roku 35-milionowa Polska zużywała 24 mln t węgla. W 1946 roku 24-milionowa Polska zużyła 34 mln t węgla, i to przy mniejszej produkcji przemysłowej oraz nagminnym braku węgla dla ludności.

Pierwszy podatek, od drożdży, Ministerstwo Skarbu wprowadziło 23 października 1944 roku. Już w połowie 1947 roku zabrakło żywności. Rząd wydał rozporządzenia w sprawie ograniczenia spożycia pieczywa i tłuszczów zwierzęcych, ograniczenia obrotu wyrobami cukierniczymi oraz ograniczenia obrotu mięsem, wędlinami i wyroba-

mi wędliniarskimi. Zakazano wytwarzania kiełbasy wiejskiej, suchej, salami, kabanosów.

## Komunistyczne wzorce

Panował głód, do czego przyczyniła się także tzw. reforma rolna. Na przykład na Górnym Śląsku zamiast 200 folwarków powstało 14 tys. karłowatych gospodarstw, które nie były w stanie wyżywić miast. Braki w zapatrzeniu nowe władze starały się zwalczać metodami administracyjnymi. Dekretem o spekulacji (z 25 października 1944 roku) spekulację i lichwę wojenną zwalczano karami do dziesięciu lat więzienia, 5 mln zł grzywny, a w najcięższych przypadkach

nawet karą śmierci. Rok później, 17 grudnia 1945 r., rząd powołał komisję do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym, która w jednym ręku zgromadziła uprawnienia policyjne, prokuratorskie i sądowe bez możliwości odwołania się. Komisja mogła zsyłać na dwa lata do pracy przymusowej. Na niewiele się to zdało, bo pod koniec 1945 roku funkcjonowały dwa rynki równoległe: reglamentowany i wolny, a na nim ceny od 10 do 30 razy wyższe niż na regulowanym.

W pierwszych miesiącach 1945 roku marka niemiecka była wymieniana na złote na terenach wschodnich w relacji 1:1

do 300 zł na osobę. Na terenach zachodnich relacja wynosiła 2:1 do 250 zł. Ruble wymieniano w stosunku 1:1. Okupacyjne złote (tzw. młynarki) także w relacji 1:1 w ilości do 500 zł na osobę. W ten sposób rząd pod hasłem walki ze spekulacją, przy braku dochodów, zdobył pieniądze na wydatki.

## Trofiejne fabryki

Na terenach polskich i byłych niemieckich Stalin kazał demontować i wywozić wszystko, co miało jakąkolwiek wartość. Skalą grabieży byli zaszokowani nawet działacze PPR. W tajnej notatce sporządzonej dla Gomułki (ministra Ziem Odzyskanych) wyliczyli, że Sowietci wywieźli co najmniej 1000 zakładów przemysłowych i do tego bardzo dużo małych zakładów rzemieślniczych. Z największych strat można wymienić: osiem elektrowni na Górnym Śląsku o łącznej mocy 450 MW, rurociąg gazowy z Zabrze do Raciborza o średnicy od 500 do 800 mm i długości 115 km.

Z ziem zachodnich zniknęły wszystkie zakłady wielkiej chemii, od Polic pod Szczecinem po Kędzierzyn i Blachownię



♦Banknot wydrukowany w 1945 roku

## Przodownik prasy

# Fachowe ręce pana Alberta



**Krzysztof Feuseffe**  
dziennikarz  
„Rzeczpospolitej”

Kto dziś pamięta, kim byli Albert Pierrepoint i Waczesław Paschałow. Pierwszy, stateczny obywatel Wielkiej Brytanii, w 1946 roku ma „szynkownię piwa”, jednak do rubryki „Ciekawostki ze świata” trafia z innego powodu. „Ubocznym zajęciem pana Alberta jest wieszanie. Podobno czyni to niezwykłe fachowo i nawet z pewnym wdziękiem. Od „główek” pobiera wynagrodzenie 15 funtów i 15 szylingów, to jest w przeliczeniu

na przedwojenne złote około 240 złotych”. Pierrepoint ma wielu znajomych, jednak największym jego przyjacielem jest... rzeźnik z drugiej strony ulicy. „Hermann Göring dostanie się wraz z towarzyszami w fachowe ręce pana Alberta” – pisze, „Express Wieczorny” po zakończeniu procesu nazistów w Norymberdze. Kat nie nosi już kaptura, bo teraz zakapturzona jest reakcja. „Społeczeństwo nasze podatne jest na działanie terroru plotki – konstatuje rok po wojnie „Trybuna Robotnicza”. – Na skutek tego łatwo poddaje się panice. Co pewien czas w różnych stronach naszego kraju spekulanci i ich sprzymierzeńcy polityczni, spod znaku

mniej lub więcej zakapturzonej reakcji, rozpuszczają brednie, których celem jest podrywanie zaufania do poczynań rządu”. Jak się okazuje – skutki bredni bywają dramatyczne. „Gorączka spirytusowa przed monopolem. Ludzie wyczekują w ogonkach-żmijach” – obwieszcza „Express Wieczorny”. „Tempo, tempo... Tłok, popychanie... Raz po raz słycać brzęk szkła: to tłuką się butelki przyniesione na wymianę. Jakiś jegomość wyciągnął z kieszeni »ćwiartkę« i popija wódkę, aż mu bulgoce w gardle. – Od szóstej trzydzięści zmarłem jak cholera. A muszę czekać, bo chcę 15 litrów – wyjaśnia. – Wesele mam”. Naczelnik wydziału sprzedaży infomuje, że

gorączkę spirytusową wywołała plotka o podwyżce cen. I uspokaja: nie będzie podwyżek, nie będzie ograniczeń, produkcja idzie na dwie zmiany.

Ale huczne wesela i tak należą do rzadkości. „Trybuna” apeluje, by wprowadzić obowiązek badań lekarskich przed ślubem, żeby wykluczyć u partnera gruźlicę czy chorobę psychiczną. Czytelnicy proponują utworzenie spółdzielni kojarzącej ludzi w pary. „Express” konstruuje: „Niesłuszne jest twierdzenie, jakoby teraz było mniej okazji do poznawania się wzajemnego mężczyzn i kobiet, niż było dawniej. Okazji dzisiaj nie brak, a z pewnością lepiej poznaje się kogoś przy codziennej pracy czy nauce, niż na na ba-





• Znaczek pocztowy z 1947 r. i zniszczony Dworzec Główny w zrujnowanej Warszawie

na Śląsku, o łącznej wartości ok. 1,2 mld dolarów. Rosjanie zdemontowali 4 tys. km torów i 600 km (głównie na Śląsku) sieci trakcyjnej wraz z podstacjami. Wywieźli fabryki przemysłu maszynowego w Jelczu, Łabędach, Zielonej Górze, Jeleniej Górze, zabrali hutę spod Szczecina, urzędzenia kopalni miedzi i flotacji z Bolesławca, co wstrzymało na dziesięć lat wydobycie miedzi.

Sowieci nie dość, że zdemontowali cały przemysł ziem zachodnich, to jeszcze powtórnie kazali sobie zań zapłacić w porozumieniu węglowym z 16 sierpnia 1945 roku. Molotow wyliczył,

że Polska utraciła ziemie o wartości 3,6 mld dolarów, zyskała tereny o wartości 9,5 mld dolarów, więc przez pięć lat będzie dostarczać ZSRR węgiel po specjalnej cenie 1,22 dolara, która była dziesięciokrotnie niższa od światowych i nie pokrywała kosztów wydobycia. W 1946 roku Polska została zmuszona do przesłania 8 mln t. Do 1956 roku.

#### Gospodarka na niby

Już pod koniec 1945 r. przykręcono śrubę podatkową prywatnym przedsiębiorcom, do tego stopnia podnosząc stawki, że lepiej funkcjonujący

przedsiębiorcy byli rujnowani. Na początku 1946 roku ekonomiści wytknęli rządowi, że jeśli prywatne przedsiębiorstwa mogą być jedynie małe i mają zaspokajać „potrzeby dalszych rzędów”, ich produkcja musi być rzemieślnicza. Będzie niewielka, droga i słabej jakości, a to jest sprzeczne z ustawą o popieraniu prywatnej inicjatywy i założeniami zwiększenia produkcji dóbr konsumpcyjnych o 25 procent w stosunku do 1938 roku.

Rząd zaczął naginać prawo albo wręcz je omijać. Śląski prawnik Czesław Przymusiński na ła-

mach „Życia Gospodarczego” zauważył na początku 1946 roku, że „zamiast prawa formalnie uchwalanego stosowane są okólniki regulujące organizację władz rządowych, przemysłu państwowego, ustrój walutowy. Nie wyznaczono granic władzy państwowej w życiu gospodarczym”. Rachunek ekonomiczny zastąpiono nakazami administracyjnymi, co tworzyło ekonomiczne nonsensy: pewna huta otrzymała przydział drewna z tartaku położonego w północno-zachodniej Polsce. Delegat huty natychmiast wyjechał po odbiór. Na miejscu stwierdził, że tartak nie odmawia wydania desek, żąda jednak ludzi i transportu huty do ścięcia drzew i przywiezienia ich do tartaku. Pobieżne wyliczenia wykazały, że operacja ta pochłonie tyle pieniędzy, że kilkakrotnie taniej jest kupić deski na wolnym rynku, ale to jest zabronione”.

Już na początku 1947 roku stało się oczywiste, że przedsiębiorstwa państwowe są deficytowe, bo koncentrowały się wyłącznie na wypełnieniu ilościowych planów. Tę politykę podsumował profesor Akademii Ekonomicznej w Krakowie Edward Rose: „Nie ma lepszego sprawdzianu dla celowości i skuteczności działalności gospodarczej jak ostateczne saldo, jakim się ono zamyka.”

#### Ciocia Dobra Rada

## Weź sznurek i bawełnianą taśmę...



lu”. A poza tym narodziła się nowa wartość. To... koleżeństwo.

Postęp dokonuje się też w innych dziedzinach. Przed wojną brakowało opracowań o wpływie muzyki ludowej na twórczość Fryderyka Chopina, o czym przypomina w 1947 roku „Trybuna Robotnicza”. „I dopiero radziecki uczyony, etnograf muzyczny Wiaczesław Paschałow podjął to zagadnienie i opracował je z głębokim znanstwem (...) Powinni o tym pamiętać i polscy muzycy, wprowadzając obecnie polskiego słuchacza w dawniej niedostępną mu domenę radzieckiej muzyki”. Czyli – tańczmy, jak nam zagrają. Fachowe ręce radzieckich towarzyszy.

—Krzysztof Feusette

Warunki mieszkaniowe trudne i wszędzie brak dostownie wszystkiego. Prasa kobieca tego czasu obfituje w porady typu jak hodować ciepłolubne begonie, gdy temperatura w domu nie przekracza 18 stopni C., jak zrobić zupę z główki sałaty i nowe meble ze starych.

„Zniszczone krzesła i fotele otrzymują zawsze dyskwalifikującą nazwę starych gratów. Niestety. Pewne uszkodzenia możemy naprawić, przywracając wzgardzonym sprzętom użyteczność i dobre imię. Nie czekając na zbyt kosz-

towne tapicerskie wyściełanie, wpleciemy same potrzebne nam meble. (Zasady politurowania, w tym przypadku drewnianej ramy krzesła, znamy doskonale – czytamy przecież uważnie praktyczne wskazówki w „Kobiecie”). Wybór surowca do wyplatania nie nasuwa trudności. Do naszej dyspozycji pozostaje zawsze gruby, konopny sznurek i wąska, bawełniana taśma, gwarantujące nieskończoną ilość kombinacji i zestawień barw. (...) bądźmy przygotowani na wszystko! Zniesione ze stry-

chu krzesła miewają nieregularne wykroje otworów.

Na szczęście to nie ma znaczenia. Zasady wyplatania zostają te same, ostatnia i najważniejsza: końce sznurka lub taśmy należy starannie od spodu przepleść między otworkami. Jak przymocować do krzesła ramę z gotową plecionką? Przy pomocy kleju lub na czopach. Radzę wybrać pierwszy, łatwiejszy sposób”.

—Monika Janusz

Za rubryką J. Narbutowicz „Robótki”, Tygodnik „Kobieta” nr 4, grudzień 1947

## Najnowsza historia Polaków. **Oblicza PRL**

Cykl złożony z 18 zeszytów wpinanych do segregatora, ukazujących się co tydzień, we wtorek, jako dodatek do „Rzeczpospolitej”. Powstał dzięki współpracy z Instytutem Pamięci Narodowej.

1. **1945 – 1947**, czyli od zainstalowania przez Sowieców PKWN do ucieczki Mikołajczyka
2. **1947 – 1949**, czyli do rozprawy z „odchyleniem prawicowo-nacjonalistycznym” i wprowadzenia stalinizmu absolutnego
3. **1949 – 1953**, czyli najgorsze czasy stalinowskie (bierutowskie)
4. **1953 – 1956**, czyli od aresztowania prymasa Wyszyńskiego do tzw. odwilży
5. **1956 – 1958**, czyli Październik i odwrót Gomułki
6. **1958 – 1964**, czyli mała stabilizacja, ale konflikty narastają
7. **1964 – 1968**, czyli do konfrontacji ze społeczeństwem (Mazurek) i inwazji na Czechosłowację
8. **1968 – 1970**, czyli ostatki gomułkowskie i strzały na Wibrzeżu
9. **1970 – 1972**, czyli początek manewru Gierka; pozory z otwarciem na Zachód włącznie
10. **1972 – 1976**, czyli epoka „Czterdziestolatka” i Radom
11. **1976 – 1978/1979**, czyli opozycja rośnie w siłę
12. **1979 – 1980**, czyli schyłek gierkowski i wielkie strajki
13. **1980 – 1981**, czyli wielki karnawał „Solidarności”
14. **1981 – 1983**, czyli noc generałów i opór społeczeństwa
15. **1983 – 1986**, czyli stagnacja epoki Jaruzelskiego
16. **1986 – 1988**, czyli dogorywanie ustroju i światełko w tunelu
17. **1988 – 1989**, czyli kres PRL
18. **DO DZIŚ**, czyli PRL bis



+Za tydzień m.in.: O nowej to Hucie piosenka

# BITWY ŚWIATA

## Kolekcja historyczna „Rzeczpospolitej” Kampanie, które zmieniły bieg historii

### Zamów segregator i brakujące zeszyty:

mailem: [zamow@rzeczpospolita.pl](mailto:zamow@rzeczpospolita.pl); faksem: 022 628 13 26;  
pocztą: Presspublica Sp. z o.o., Dział Sprzedaży, ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa  
[www.rzeczpospolita.pl/bitwyswiata](http://www.rzeczpospolita.pl/bitwyswiata)

### Co sobotę kolejny zeszyt z serii



Oblicza PRL – cykl dodatków „Rzeczpospolitej” przygotowywany we współpracy z Instytutem Pamięci Narodowej

Redakcja: Maciej Rosalak, Tomasz Stańczyk („Rzeczpospolita”), Jarosław Szarek, Ryszard Terlecki (IPN),

Fotoedycja: Marek Dusza, Opracowanie graficzne: Wojciech Niedzielko

Wszelkich informacji o możliwości zakupu kolejnych odcinków naszych cykli historycznych udziela dział sprzedaży „Rzeczpospolitej”, telefon 022 65 30 111.